GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

CENA 2 ZŁ — WARSZAWA, CZWARTEK, 21 LUTEGO 1946 ROKU — Rok III Nr 52 (440)

SPRAWA ARMII ANDERSA W IZBIE GMIN

Min. Bevin zapowiada wszczęcie śledztwa

LONDYN, 20.2. (PAP). — Podczas debaty w Izbie Gmin wystąpił poseł Labour Party, Zilliacus, z następującą interpelacją:

„Czy minister Bevin wie o aresztowaniu przez polską policję terrorystów, który utrzymywali łączność z organizacjami faszystowskimi i posiadali stacje nadawcze? Z dokumentów znalezionych przy nich wynika, że są oni członkami armii Andersa we Włoszech. Czy minister Bevin jest pewny, że kwota 400.000 dolarów, znaleziona przy nich, nie pochodzi z funduszów, wypłaconych na utrzymanie armii Andersa?

Bevin, odpowiadając na te pytania, oświadczył m. in.: **„Czynimy wszystko, aby wstrzymać sprzeczną z celami polityki brytyjskiej działalność części członków II korpusu“.**

Następnie Bevin podał, że zna treść wywiadu, udzielonego agencji PAP przez polskiego ministra Bezpieczeństwa, który stwierdził, iż pewne osoby oskarżone o terrorystyczną działalność przybyły do Polski z dokumentami brytyjskimi i otrzymywały od Andersa pewne sumy. **Bevin oświadczył, że jest gotów wszcząć śledztwo, czy od chwili wyzwolenia przybyli do Polski funkcjonariusze armii Andersa i czy jakakolwiek część funduszów, przeznaczonych na utrzymanie armii Andersa, została użyta dla celów terrorystycznych.**

Rozwiązanie i demobilizacja

oddziałów jugosłowiańskich i polskich w Niemczech

FRANKFURT n/MENEM, 20.2 (ZAP). — Główna kwatera amerykańskich wojsk okupacyjnych we Frankfurcie nad Menem podała do wiadomości, że oddziały jugosłowiańskie, wierne b. królowi Piotrowi, stacjonowane na amerykańskim obszarze okupacyjnym w Niemczech, zostaną w najbliższym czasie rozwiązane i zdemobilizowane. To samo zarządzenie zastosowane będzie do oddziałów polskich. Członkowie tych oddziałów będą mogli pozostać w Niemczech tylko jako osoby cywilne.

Z produkcji wojennej na pokojową

LONDYN, 20.2 (PAP). — Brytyjskie ministerstwo pracy poczyniło nowe kroki, aby przyspieszyć produkcję towarów spożywczych. Od połowy maja 5 milionów robotników pracujących w przemyśle wojennym uzyska zwolnienie od ograniczeń co do zmiany miejsca zatrudnienia. Oznacza to możność przeniesienia ich do produkcji pokojowej. W ciągu 6 miesięcy 1945 r. 1,5 miliona robotników zostało przeniesionych z przemysłu wojennego do produkcji pokojowej.

Kto otrzyma nawozy sztuczne

Nawozy przeznaczone na wymianę na zboże otrzymają powiaty, które do dnia 15 lutego b. r. wykonały co najmniej 50 proc. obowiązkowych dostaw zbóż. W powiatach, które otrzymają nawozy, każdy rolnik, który zdał co najmniej 60 proc. kontyngentu, będzie miał prawo wymienić zboże na nawozy w stosunku 1 q nawozów sztucznych za 1 q żyta, owsa, jęczmienia lub za 0,59 q pszenicy.

Zboże wymienione na nawozy zalicza się rolnikom na poczet świadczeń rzeczowych, z tym, że traci on prawo do premii w gotówce i zapłaty za zboże po cenach sztywnych. Nie jest jednak obciążeny żadnymi dodatkowymi kosztami, związanymi z transportem nawozów oraz prowizją dla „Społem“.

Rolnicy, którzy wypełnili w całości obowiązek dostawy zboża, mają prawo do wymiany na warunkach korzystniejszych. Wymieniają oni w stosunku 1 q żyta — 1,5 q azotniaku.

LUD ŚLĄSKI ZA WSPÓLNYM BLOKIEM WYBORCZYM

Konferencja przedstawicieli 6 stronnictw w Katowicach

W dniu 19 lutego b. r. w sali Rady Narodowej w Katowicach odbyła się zwołana z inicjatywy KW PPR i KW PPS konferencja przedstawicieli zarządów wołana z inicjatywy KW PPR i WK PPS PPS, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Pracy, Polskiego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego oraz przedstawicieli związków zawodowych, Zw. Samopomocy Chłopskiej, PZZ, organizacyj młodzieżowych i organizacyj społecznych, celem omówienia linii postępowania w sprawie wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Obrady zagaił sekretarz generalny Woj. Komitetu PPR tow. Baryła, po czym do prezydium powołano, jako przewodniczącego, wicewojewodę śląsko - dąbrowskiego inż. Salcewicza oraz m. in. wiceministra Bieńkowskiego i członka KC PPR tow. Ochaba.

Na wstępie posiedzenia przemówił płk Ochab, OMAWIAJĄC SPRAWĘ BLOKU WYBORCZEGO STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH — JAKO ZADOKUMENTOWANIA JEDNOŚCI NARODOWEJ BĘDZIE TO RÓWNIEŻ WYRAZEM PRZECIWSTAWIENIA SIĘ ZAKUSOM REAKCJI, KTÓRA NIE ZAPRZESTAJE SWEJ NIECNEJ ROBOTY, ABY ZDYSKREDYTOWAĆ RZĄD JEDNOŚCI NARODOWEJ I ROZBIĆ SPOISTOŚĆ OBOZU DEMOKRATYCZNEGO.

Po przemówieniu płk. Ochaba kolejno zabierali głos przedstawiciele stronnictw politycznych PPR, PPS, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, opowiadając się za wspólnym blokiem wyborczym. Przemawiający w imieniu PSL adwokat Załęski oświadczył, że nie może udzielić wiążącej odpowiedzi w sprawie udziału w bloku wyborczym. Nie należy — mówił — przeceniać sił reakcji w Polsce i trzeba przestać walczyć z wiatrakami. Przedstawiciel Stronnictwa Pracy oświadczył, że o przystąpieniu do bloku wyborczego zadecydują rozmowy władz naczelnych Stronnictwa Pracy z przedstawicielami innych stronnictw politycznych.

Po oświadczeniach przedstawicieli partyj politycznych zabrał głos wiceminister tow. Bieńkowski, który polemizował z wywodami przedstawiciela PSL odnośnie roli reakcji w Polsce. Mówca podkreślił, że walka z reakcją nie jest walką z wiatrakami, dowodem tego jest działalność band terrorystycznych oraz mordy skrytobójcze na terenie całego kraju.

Wicewojewoda Arka - Bożek — przedstawiciel PSL, stwierdził w swym przemówieniu, że szczególnie obecnie, w chwili, gdy na arenie międzynarodowej rozstrzygać się będą losy naszych Ziem Zachodnich, jedność całej demokracji polskiej jest historyczną koniecznością. Nadchodzące wybory powinny być właśnie manifestacją jedności całej demokracji polskiej.

Mówca wierzy, że wice-premier Mikołajczyk, który zdecydował się na współpracę z innymi partiami demokratycznymi w Rządzie Jedności Narodowej, współpracę tę będzie kontynuował w bloku wyborczym z całym obozem demokracji polskiej.

Mocne i zdecydowane wystąpienie wice - wojewody Bożka, świadczące o tym że DEMOKRATYCZNI I ZWIĄZANI Z LUDEM DZIAŁACZE PSL ROZUMIEJĄ KONIECZNOŚĆ BLOKU WYBORCZEGO, WYWOŁAŁO NA SALI DŁUGOTRWAŁE OKLASKI.

Występujący na konferencji przedstawiciele Polsk. Zw. Zachodniego, Okręgowej Komisji ZZ, Okręgowego Zarządu Ligi Kobiet, Związku Weteranów Powstańców Śląskich i innych organizacyj społecznych wypowiadali się w imieniu swych członków za JEDNOLITYM BLOKIEM WYBORCZYM CAŁEGO OBOZU DEMOKRACJI POLSKIEJ.



Zjazd wojewodów w Prezydium Rady Ministrów poświęcony sprawie Pożyczki Odbudowy Kraju

(Foto T. Moritz)

Napad andersowców

na pociąg we Włoszech

RZYM, 20.2 (PAP). — Radio włoskie donosi, że grupa żołnierzy Andersa, uzbrojona w karabiny maszynowe, dokonała napadu na pociąg włoski pod Rimini.

Po gwałtownej walce z karabinierami, którzy eskortowali pociąg, żołnierze Andersa wycofali się zabierając ze sobą zrabowane towary.

„Eksplozja inflacji”

grozi Stanom Zjednoczonym

NOWY JORK, 20.2 (PAP). — Nowo mianowany ekspert do stabilizacji stosunków ekonomicznych, Bowles, ostrzegł Kongres, że narodowy system ekonomiczny może się załamać, o ile kontrola cen nie będzie rozszerzona.

Bowles powiedział, że naród stoi w obliczu niebezpieczeństwa „eksplozji inflacyjnej”. Dodał on jednak, że zastosowana przez Trumana nowa polityka płac i cen nie dotknie cen żywności.

Chiny domagają się

zwrotu Hongkongu

MOSKWA, 20.2 (PAP). — Agencja Tass donosi, że dziennik chiński „Guanminzhbao” domaga się zwrócenia Chinom Hongkongu.

Dziennik wskazuje na to, że warunkiem utrzymania trwałej przyjaźni angielsko-chińskiej jest przywrócenie suwerenności chińskiej w Hongkongu.

Walki w Indonezji

MOSKWA, 20.2 (PAP). — Agencja Tass donosi, że w wielu rejonach Indonezji trwają walki między wojskami anglo-holenderskimi a Indonezyjczykami. Wojska brytyjskie zajęły wschodnią część Bandungu. Wojska indonezyjskie umacniają swoje pozycje w zachodniej części miasta i budują barykady.

KAINOWE ZBRODNIE SZAJKI BANDYTÓW NSZ

Dalszy ciąg procesu przeciw zbirom faszystowskim

W 6-tym dniu procesu przeciw 23 terrorystom faszystowskim zeznawał na wstępie osk. Nowak, grasujący pod pseudonimem „Rasław".

Nowak pełnił odpowiedzialne funkcje „organizacyjnego" w komendzie NSZ na terenie Siedlecko - Podlaskim. Tłumaczy się on naiwnie, że właściwie nie orientował się, do jakiej organizacji należał, a wstąpił tylko dla korzyści materialnej. Miał sprzedawać spirytus, który z rabunku w dużych ilościach posiadało NSZ. Ze sprzedaży jakoby otrzymywał prowizję.

ROZKAZ MORDU

Po tych zeznaniach, które do sprawy nie wniosły nic nowego, sąd przystąpił do przesłuchania osk. Roguskiego.

Roguski, major NSZ, starszy pan w okularach o wyglądzie prowincjonalnego urzędnika, używał aż trzech pseudonimów: „Feliks", „Kacper" i „Perkuła". Był szefem sztabu okręgu 16, a później komendantem okręgu 17 NSZ. Był też współorganizatorem Rady Ziem Wschodnich, która przez czas dłuższy pełniła funkcje komendy głównej. On to na jednej z rozpraw referował sprawę projektowanego napadu i wymordowanie mieszkańców dwóch jeszcze wsi: Matcze i Kobyłów.

Oskarżony zapiera się tego gwałtownie. Tymczasem kamrat jego Wolanin, szef PAS-u NSZ, zeznał, iż Roguski nie tylko referował tę sprawę, ale również wydał rozkaz mordu. Wezwany na konfrontację Wolanin najpierw oświadcza, że podtrzymuje swoje poprzednie zeznania, następnie zaś, nie chcąc szkodzić koledze, zasłania się brakiem pamięci.

— Był tam zdaje się podpis „Proporzec", a ja myślałem, że to kryptonim Roguskiego.

Brakiem pamięci zasłania się również Roguski.

JAROSZYŃSKI „SYPIE"

Sąd zadaje Roguskiemu dalsze pytania.

— Czy oskarżony, jako poważny człowiek, zajmujący wybitne stanowisko w organizacji, przedsięwziął coś, aby organizacja nie popełniała zbrodni kainowych, aby nie mordował brat brata?

Oskarżony nic nie odpowiada.

— Czy oskarżony miał jakąś pensję w NSZ?

— Około 2 tys. zł miesięcznie.

— Czy wiadomo oskarżonemu, że NSZ stosował terror?

— Tak. W stosunku do szkodliwych dla organizacji.

— Czy wiedział oskarżony, że oddziały urządzały zamachy na pracowników Bezpieczeństwa i członków Milicji? Ilekroć ktoś wpadł w wasze ręce był natychmiast mordowany.

— Tak, ale to nie była zasada, może porachunki osobiste...

Sąd powraca jeszcze do sprawy rozkazu wymordowania ludności dwóch wsi.

Wolanin zeznał, że był tam podpisany Roguski, który użył w tym wypadku pseudonimu „Proporzec". Wezwany na konfrontację Roman Jaroszyński pogarsza jeszcze sytuację Roguskiego zeznając, że był to po prostu jeden z trzech powszechnie znanych pseudonimów Roguskiego — „Perkuła".

„Krwawy Roman", który nie szczędził zupełnie swych sąsiadów z ławy oskarżonych, dodaje tu jeszcze mimochodem:

— Opowiadałem Roguskiemu o przebiegu akcji w Wierzchowinach — był bardzo zadowolony.

Odpowiedź ta robi silne wrażenie na oskarżonym. Małe, czerwone ręce drżą mu nerwowo.

CZY NSZ MAGAZYNOWAŁ BROŃ?

— W jakim celu NSZ gromadził broń? — zadaje sąd pytanie w dalszym ciągu.

— Za czasów okupacji...

— Nie, po wyzwoleniu!

— Broń którą uzyskiwano drogą rozbrajania żołnierzy i przez zakup, rozdawało się członkom. Specjalnego gromadzenia nie było.

— A czy wiadomo oskarżonemu, że ta broń była kierowana przeciw Wojsku Polskiemu?

— No, oczywiście — mówi, jakby chodziło o rzecz najnaturalniejszą w świecie — przecież były z nimi bitwy.

— Dlaczego organizacja stosowała terror przeciw działaczom PPR?

— Taki sam, jak i w stosunku do działaczy innych partyj demokratycznych.

Z kolei zeznaje oskarżony Lojek (pseud. „Opona"). Funkcją jego, jak przyznaje, było kierowanie ludzi w teren, do oddziałów leśnych.

Do Żołnierzy Polskich na obczyźnie

Odezwa Rządu Jedności Narodowej

Rząd Rzeczypospolitej wystosował następującą odezwę do wszystkich oddziałów i formacyj polskich na obczyźnie:

Żołnierze Polscy!

Od pierwszych dni Rząd Odrodzonej, Demokratycznej Polski postawił przed sobą zadanie jak najszybszego skupienia w kraju tych setek tysięcy Polaków, których straszna katastrofa wojenna rozproszyła po całym świecie.

Przez 5 lat lała się krew polska na wszystkich frontach świata, dając ogromny wkład w dzieło zwycięstwa sprawiedliwości i pokoju nad hitlerowsko - faszystowskimi zbrodniarzami. Przez 5 lat polski żołnierz, pilot czy marynarz, a wraz z nimi polski robotnik ponosili największe ofiary dla wspólnego zwycięstwa narodów sprzymierzonych, walczyli o wyzwolenie Polski.

Gdy umilkły działa, gdy nad Berlinem obok zwycięskich sztandarów Armii Czerwonej powiewały dumne, skrwawione w bojach sztandary bohaterskiego Wojska Polskiego, a Niemcy legły powalone u stóp zwycięzców — nadszedł był czas, aby wszyscy ci, których przez najcięższe ofiary i trudy wiodła wizja wyzwolonej Polski, skupili się na wyzwolonej ziemi ojczystej, aby stanęli do wielkiego i świętego dzieła wznoszenia z gruzów i zgliszcz naszych zagród i chat, fabryk i miast, utrwalenia granic, budowania silnej i niepodległej Polski Demokratycznej.

Rząd Jedności Narodowej na naczelnym miejscu postawił troskę o Was, Żołnierze, którzy krwią swoją i ofiarną walką włożyliście tak wielki wkład w dzieło zwycięstwa, rozsławiając na cały świat imię Polski. Rząd Polski uczynił wszystko, aby oddziały Wasze wrócić mogły do Ojczyzny pod sztandarami, które wiodły Was do walki pod Tobrukiem, Narwikiem czy Monte Cassino, aby oddziały Wasze, które w krwawej tułaczce wędrowały przez najsławniejsze pobojowiska świata, wkroczyły do wolnej, Odrodzonej Ojczyzny.

Wysiłki nasze nie dały rezultatu. Ludzie złej woli, przesiąknięci do gruntu nienawiścią do nowej, Ludowej Polski, okłamywali Was przez wiele miesięcy. Oczerniali oni i szkalowali wyrosłe w ogniu walki z najeźdźcą niemieckim najwyższe władze Rzeczypospolitej. Obrzucali błotem nową Polskę, bo nie dogadzała ona ich chorobliwym ambicjom, bo odsunęła od władzy wsteczników politycznych, którzy zawsze sprowadzali klęski i nieszczęścia na Naród Polski, bo przeprowadziła szereg podstawowych reform społecznych, na czele z reformą rolną.

Nie polskim, ale obcym i wrogim Polsce interesom służyli i służą ci, którzy usiłują zatruć serca Wasze jadem nieufności i nienawiści do Polski, która dźwiga się z ruin wojny ofiarnym wysiłkiem robotników i chłopów, żołnierzy i oficerów, inżynierów i rzemieślników, lekarzy i naukowców, nauczycieli i działaczy społecznych — wysiłkiem i pracą milionów Polaków.

Nie udało się Rządowi Polskiemu przełamać przegród, które Was dzielą od Kraju. Nie udało się uzyskać zgody na to, abyście mogli powrócić do Kraju w zwartych szeregach, w jednostkach bojowych.

Wzywamy przeto Was, Żołnierze, do powrotu indywidualnie.

Niechaj każdy z Was, kto ma dość tych kłamstw i tych podżegaczy do walk bratobójczych, każdy, kto chce wrócić do domu i do Kraju z czystym sercem, kto chce podnosić Polskę z gruzów, zwróci się do najbliższych placówek polskich — konsulatów, poselstw i ambasad — które czynić będą wszystko, abyście jak najszybciej wrócili do Ojczyzny.

Nie wierzcie kłamcom, którzy wmawiają Wam, że w Polsce będziecie prześladowani. Każdy, kto uczciwie pracować będzie dla dobra Ojczyzny, będzie żyć spokojnie i bezpiecznie.

Oczekują Was wasi najbliżsi, oczekuje Was całe społeczeństwo. Oczekuje Was odradzająca się Ojczyzna i nie powinno braknąć Waszych rąk przy utrwalaniu jej fundamentów.

Witać Was będą gorące serca rodaków, tak, jak dotychczas z radosnym entuzjazmem witały żołnierzy, którzy powrócili z Anglii, Francji czy Włoch. Nie zapraszamy Was na odpoczynek, nie obiecujemy dobrobytu. Pragniemy, abyście wraz z całym zjednoczonym narodem wzięli udział w naszych troskach, w ciężkim mozole odbudowy naszej Ojczyzny ze straszliwego zniszczenia.

Skupieni po latach rozłąki, zjednoczeni wspólnym wysiłkiem, wznosić będziemy z gruzów silną i niepodległą, wolną i demokratyczną Polskę.

DEFRAUDANCI Z ŻYRARDOWA PRZED SĄDEM

Pierwsza rozprawa przed Warszawskim Sądem Doraźnym, wytoczona przez Komisję Specjalną do walki z nadużyciami, wywołała duże zainteresowanie wśród społeczeństwa. Na sali sądowej widzimy przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i organizacyj społecznych; przybyło ponadto wielu członków magistratury sądowej, którzy z ożywieniem rozprawiają na temat procesu.

AKT OSKARŻENIA

W świetle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się jak następuje:

Podczas dochodzenia przeprowadzonego przez Biuro Kontroli przy KRN w związku z zakupem benzyny dla gorzelni Polskiego Monopolu Spirytusowego w Żyrardowie, ujawniono duże nadużycia. W gorzelni tej przyrządy pomiarowo-kontrolne działały wadliwie i wykazywały mniejszą ilość alkoholu niż znajdowała się faktycznie w odbieralniku. Kierownictwo gorzelni uzyskaną w ten sposób różnicę częściowo sprzedawało bezprawnie w sklepach monopolowych, częściowo zaś zbywało w inny sposób. W okresie od 11 maja 1945 r. do 11 stycznia 1946 r. gorzelnia wyprodukowała o 76.153 litry 100% spirytusu więcej, niż wykazano w książkach. Nie odprowadzając pieniędzy za ten spirytus do Skarbu Państwa, popełniono nadużycia na około 60 milionów złotych.

W związku z tym pociągnięci zostali do odpowiedzialności i zasiedli na ławie oskarżonych:

1. **Mieczysław Zawadzki**, który pełniąc od czerwca 1945 r. do 11 stycznia 1946 r. obowiązki kierownika gorzelni wydał polecenie bezprawnej sprzedaży około 20 tys. litrów spirytusu wartości około 10 milionów zł oraz zarządził niewpisanie do ksiąg około 56 tys. litrów spirytusu, zbywając te wyroby za ok. 50 milj. zł i zużywając tę kwotę na cele bliżej nieokreślone.

2. **Wacław Eksztajn**, który jako zastępca kierownika gorzelni dopuścił się tego samego przestępstwa, co oskarżony Zawadzki.

3. **Czesław Gontarczyk**, który jako podkomisarz kontroli skarbowej, delegowany przez Dyrekcję Monopolu Spirytusowego do nadzoru nad gorzelnią w Żyrardowie, nie doniósł Władzom Skarbowym o wadliwym działaniu przyrządów mierniczych i wynikłych stąd nadużyciach i pobierał z kasy gorzelni po kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie.

4. **Jan Jerzy Werner Namokel**, który jako lustrator sklepów PMS uzyskaną ze sprzedaży spirytusu kwotę kilka milionów złotych nie wpłacił do kasy skarbowej, lecz do t. zw. kasy aprowizacji.

5. **Władysław Kozer**, który podawał do książki zapisów gorzelni niższy stan odbieralnika od faktycznego.

6. **Bronisław Simon**, który bezprawnie wydał z magazynu 76 tysięcy litrów spirytusu na nielegalną sprzedaż.

7. **Stanisław Ludwik**, który jako kierownik aprowizacji gorzelni prowadził bezprawnie t. zw. „książkę C", obejmującą zapisy z nielegalnych transakcyj, sprzedaży wyrobów spirytusowych i przyjął kwotę około 10 milionów złotych **z tych transakcyj.**

8. **Julian Zajder**, który nie wyliczył się z kwoty ponad 100 tys. zł, powierzonej mu na zakup szkła, kwasów itd.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zeznaje pierwszy osk. Jerzy Namokel.

Osk. Namokel do winy się nie przyznaje i wyjaśnia, co następuje:

W wytwórni P. M. S. w Żyrardowie pracuje od lipca 1945 r. w charakterze lustratora sklepów PMS i w zakres jego pracy wchodziła kontrola sklepów w Żyrardowie, Błoniu, Sochaczewie, Płocku itd. Ogółem sklepów tych było ponad dwadzieścia.

Za pracę swą oskarżony otrzymywał 1.000 zł. miesięcznej pensji i tygodniową premię, wahającą się od 1.300 do 2.300 złotych.

Na pytanie Sądu, na jakiej podstawie owe premie były wypłacane i czy szły one z kasy Dyrekcyjnej, oskarżony odpowiada, że z kasy Dyrekcyjnej wypłacane były tylko pensje, a premie natomiast odbierano z kasy aprowizacji. Na jakiej podstawie premie były wypłacane tego oskarżony nie wie. Odbioru premii nie kwitowano.

Na pytanie Sądu dlaczego pracownicy nie kwitowali odbioru premii osk. odpowiada, że nie zastanawiał się nad tym.

Z kolei zeznawał osk. Simon.

KRONIKA POLITYCZNA

Minister Komunikacji inż. Rabanowski przyjął Szefa Misji UNRRA w Polsce gen. O. Drury. Szef Misji UNRRA poinformował min. Rabanowskiego o znajdującym się w drodze transporcie parowozów i wagonów, przeznaczonych przez UNRRA dla Polski i omówił szczegóły technicznego przejęcia powyższego transportu.

*

Dnia 22 b. m. o godz. 10-tej rano rozpoczną się w Warszawie obrady plenarne Rady Narodowej m. st. Warszawy. Obecne posiedzenie poświęcone będzie omówieniu całokształtu spraw Warszawskiej Rady Narodowej z okazji drugiej rocznicy powstania WRN-u.

Marszałek Żymierski przed mikrofonem

Dnia 22 lutego b. r. w piątek, o godz. 17,00 Naczelny Dowódca Wojsk Polskich Marszałek Michał Żymierski wygłosi okolicznościowe przemówienie z okazji rocznicy święta Armii Czerwonej.

Zwrot mienia polskiego z Austrii

WIEDEŃ, 20.2 (PAP). — Minister spraw zagranicznych Austrii dr Gruber złożył oficjalne oświadczenie bawiącemu w Austrii przewodniczącemu Polskiej Delegacji Handlowej, Zygmuntowi Wyrozembskiemu, iż rząd austriacki jest gotów wydać Polsce całe mienie polskie, zabrane przez Niemców i znajdujące się na terytorium Austrii.

Konferencja w Londynie w sprawach wyżywienia

LONDYN, 20.2 (PAP). — Agencja Reutera donosi, że czynione są przygotowania do międzynarodowej konferencji w sprawie wyżywienia. Konferencja odbędzie się w Londynie.

Będzie ona poświęcona omówieniu sytuacji i środków, mających na celu powiększenie produkcji rolnej w Europie. Organizacją konferencji zajmuje się tymczasem komisja do spraw europejskich, w której zasiada w charakterze obserwatora przedstawiciel UNRRA.

Demonstracje w Aleksandrii

LONDYN, 20.2 (PAP). — Agencja Reutera donosi, iż w Aleksandrii odbyła się demonstracja studentów i uczniów szkół średnich na znak protestu przeciwko przebywaniu wojsk brytyjskich w Egipcie.

Demonstranci wygrażali żołnierzom brytyjskim, wznosząc okrzyki: „Precz z Anglią"!

REFORMA SZKOLNICTWA zagrożona

Na Zjeździe Oświatowym w Łodzi, w czerwcu ubiegłego roku, powstał i został publicznie i szczerze przedyskutowany projekt reformy szkolnictwa polskiego. Jednogłośnie przyjęte rezolucje Zjazdu proklamowały jednolitą ustrojowo i programowo, bezpłatną, publiczną i powszechną 8-letnią szkołę zasadniczą, realizującą nowe, demokratyczne treści programowe, oparte o podniesienie wartości kształcącej, elementy słowiańskości i uspołecznionego humanitaryzmu.

8-letnia szkoła zasadnicza była głównym i trwałym dorobkiem Zjazdu Łódzkiego.

Zdawałoby się, że proklamowana reforma wchodzi na drogę realizacji. Istotnie cały szereg posunięć, jak stopniowa likwidacja szkół wiejskich, niżej zorganizowanych, wprowadzenie w roku szkolnym 1945—46 do szkół nowych programów przejściowych, zawierających obok dawnych, również nowe treści programowe, świadczyć mogą o tym, iż reforma jest w toku realizacji. Należy jednak sygnalizować, że odcinek reformy szkolnej, trzeciej wielkiej reformy społecznej, reformy w skutkach swych dalekosiężnej i mającej dla przyszłości Narodu, decydujące, choć nie tak łatwo dostrzegalne, znaczenie — jest zagrożony. Pierwszym sygnałem niebezpieczeństwa było połowiczne zrównanie programowe klas siódmych szkoły powszechnej z klasą 1-ą gimnazjalną, wskutek czego zanikać zaczęły siódme klasy szkół powszechnych, a rozrastać się klasy 1-sze gimnazjalne, wzmacniając w ten sposób dawne gimnazjum, które jak dotąd nic, lub prawie nic nie zatraciło ze swej elitarności, a przez projekt reformy skazane przecież było na stopniowe obumieranie.

Ostatnie wydarzenia wzmogły niepewność co do losów reformy szkolnej. Na kongresie P.S.L. powzięte zostały uchwały w sprawach oświatowych, które obok pięknych ogólników, kryją w sobie tezy, ostrze których obraca się przeciwko reformie. W myśl tych uchwał należy zahamować na kilka lat rozwój 8-letniej szkoły, zaczekać na to, że szkoła wiejska najniżej zorganizowana, wyrośnie do poziomu wyższego, a wtedy „ruszyć równym frontem“. Jednocześnie żąda się rozbudowy gimnazjów wiejskich. W gimnazjach tych ktoś będzie przecież nauczał. Czyż łatwiej będzie znaleźć dla nich nauczycieli, brak których ma być głównym powodem rezygnacji z szybkiej realizacji reformy i budowy pełnej 8-latki?

Jakież są rzeczowe argumenty przeciwników szybkiej realizacji reformy? Jeden z nich, dotyczący rzekomej krzywdy wsi z chwilą dokonania zdecydowanych posunięć reformatorskich, przytoczyliśmy powyżej. Jest to argument nader kruchy. W intencjach twórców projektu reformy leżało właśnie dążenie do wyrównania wiekowej krzywdy oświatowej wsi, do stworzenia na wsi wszelkich możliwych i elastycznych rozwiązań organizacyjnych, jak: organizacja dowożenia, bursy i internaty, eliminacja jedno i dwu-klasówek i t.p. Na ten odcinek szkolnictwa należy zwrócić ogromną uwagę i rzucić tutaj znaczne siły. Czy z tego powodu mamy jednak rezygnować z budowy pełnej ośmiolatki, z dalszych posunięć w kierunku budowy nowej szkoły i to już w przyszłym roku szkolnym? Czy mamy rozbudowywać szkołę elitarną, jaką było i jest gimnazjum? Najwybitniejsi fachowcy twierdzą, że w nadchodzącym roku szkolnym możemy bez wyraźnego pokrzywdzenia dołowego odcinka szkolnictwa powszechnego realizować pełną szkołę 8-letnią w mieście i w tylu co najmniej ośrodkach wiejskich, w ilu znajdzie się dostateczna ilość młodzieży odpowiedniego wieku. Inne argumenty zwolenników reformy, rozkładanej na 10-lecia, sprowadzają się do braku izb szkolnych, sprzętu szkolnego i t.p. Istotnie, jesteśmy przez wojnę bardzo zniszczeni. Ale przecież statystyka mówi nam wyraźnie, że pod względem liczby szkół, na ziemiach dawnych osiągnęliśmy prawie poziom przedwojenny — że liczba nauczycieli czynnych wzrosła znacznie, że procent nauczycieli niewykwalifikowanych nawet po przystąpieniu do pracy zawodowej obsolwentów krótkotrwałych kursów nauczycielskich, będzie znacznie niższy, niż po pierwszej wojnie światowej.

Demokracja polska nie może pogodzić się z myślą, iż szkolnictwo zostało ODBUDOWANE, lecz nie PRZEBUDOWANE, że szkoła stanie się odcinkiem życia społecznego nie nadążającym za biegiem wielkich przemian historycznych, odcinkiem zacofanym.

Antoni Kopera

Nakaz chwili

Stoi przed nami zadanie oczyszczenia Polski z band, zadanie zapewnienia spokoju naszemu krajowi. Zadanie to musimy wypełnić jak najszybciej, nie tylko dlatego, aby przerwać wreszcie pasmo morderstw i napadów rabunkowych. Musimy to zrobić, aby pokrzyżować plany różnych NSZ-tów i PAS-ów, które przygotowują się już do morderczych wyczynów na okres wyborów.

Nasze organa bezpieczeństwa, nasza milicja od początku istnienia władzy ludowej zaprzątnięte nieustanną walką z bandami, terroryzującymi kraj, ponosiły i ponoszą ciężkie ofiary w tej walce. Ludność cywilna, szczególnie ludność wiejska, która najbardziej była narażona na napady leśnych harcowników, szła i idzie władzom bezpieczeństwa z pomocą. Ale pomoc ta nie mogła być wystarczająca. Ludność cywilna nie tylko nie mogła skutecznie współdziałać z władzami bezpieczeństwa, ale — co najważniejsze — była bezbronna wobec napastników. Nie mieli się czym bronić ani chłopi z Wierzchowin, ani mieszkańcy podpalonych wsi białostockich.

Tow. Zambrowski w swoim przemówieniu, wygłoszonym w Łodzi, określił zadanie likwidacji band, jako nakaz chwili i jednocześnie wskazał, na jakiej drodze powinniśmy wzmocnić siły naszego bezpieczeństwa. Zapowiedział stworzenie ochotniczych rezerw milicji obywatelskiej, spośród członków partyj demokratycznych, Związków Zawodowych, Samopomocy Chłopskiej i wreszcie bezpartyjnych robotników i chłopów. Stworzenie ochotniczych rezerw milicji obywatelskiej wymaga pracy przy gotowawczej, wymaga — rzecz jasna — wyszkolenia tych rezerw. Jest to praca, w którą włożyć trzeba będzie niemało wysiłku. Ale osiągniemy przez to poważne wzmocnienie sił naszego bezpieczeństwa, rozszerzymy jego bazę.

Pisaliśmy już kiedyś, że walka z bandytyzmem wtedy będzie tylko skuteczna, jeśli weźmie w niej udział całe społeczeństwo i jeśli nie ograniczy się tylko do pracy M. O., czy P.U.B.P. Stworzenie ochotniczych rezerw Milicji Obywatelskiej — to jedna z form takiej współpracy społeczeństwa z istniejącymi już organami bezpieczeństwa. Ochotnicze rezerwy będą jak najsilniej związane z terenem swego działania, będą bowiem tworzone w każdej wsi, czy fabryce, z ludzi, którzy dobrze znają teren, dobrze orientują się w swym otoczeniu. Ludzie ci potrafią wciągnąć do współpracy w dziele walki z bandytyzmem swoich sąsiadów, czy towarzyszy pracy, spełnią na pewno z powodzeniem swoje zadanie.

Trzeba tylko jednego — trzeba, aby organizacje polityczne i społeczne dobrze kontrolowały kogo się do tych rezerw wyśle, trzeba, by kierowały tam ludzi naprawdę ideowych, ludzi czystych rąk i szczerych demokratów. Będzie to niezbędny warunek powodzenia całej akcji.

Wszystko zależy od wykonania. Niech więc już dziś nasze organizacje partyjne i organizacje bratnich partyj demokratycznych, jak również Związki Zawodowe i Samopomoc Chłopska przemyślą to zagadnienie, rozejrzą się i zastanowią, jak można tę sprawę na ich terenie rozwiązać ku dobru demokracji i pomyślnemu rozwojowi Polski Ludowej.

Zdemobilizować „armię” Andersa

oświadczają dzienniki londyńskie

„MANCHESTER GUARDIAN“, komentując w artykule wstępnym odpowiedź, złożoną przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevin'a, na skargę Jugosławii w sprawie armii polskiej we Włoszech, oświadcza: „GEN. ANDERS, DOWÓDCA II-GO KORPUSU POLSKIEGO WE WŁOSZECH, POWINIEN ZREZYGNOWAĆ, A ARMIA JEGO POWINNA BYĆ ZDEMOBILIZOWANA“.

Dziennik „DAILY WORKER“ pisze na marginesie znanego wystąpienia Jugosławii:

Człowiek w rodzaju gen. Andersa z jego nastawieniem politycznym NIE POWINIEN BYĆ POPIERANY PRZEZ W. BRYTANIĘ. Tymczasem wiele oznak świadczy, że nasze władze wojskowe we Włoszech nie tylko tolerują go i udzielają poparcia, ale POZWALAJĄ MU RZĄDZIĆ SIĘ W SWEJ KWATERZE, JAK W PRYWATNYM IMPERIUM. Nadeszła chwila, kiedy Bevin powinien całą tę sprawę mocno ująć w ręce. Gen. Anders powinien zrezygnować, wojska jego powinny ulec demobilizacji.

„NEWS CHRONICLE“ pisze: „Chociaż wysunięte oskarżenia są bezpodstawne, nie ulega jednak wątpliwości, że armia Andersa będzie STAŁYM ŹRÓDŁEM TARĆ MIĘDZYNARODOWYCH, o ile nie zostanie zdemobilizowana.

Żołnierze uciekają - oficerowie w kontakcie z bandami

„Daily Worker“ przynosi własną korespondencję z Rzymu. Wyjątki z tego artykułu są następujące: „Towarzyszyłem płk. Sidorowi, szefowi polskiej misji wojskowej w Rzymie, w podróży do polskiego obozu repatriacyjnego w Cavrinarii, w okolicy Neapolu. DO 100 POLAKÓW UCIEKA DZIENNIE DO TEGO OBOZU z armii gen. Andersa, by dać się repatriować do Polski. 14.000 już pojechało do Kraju. Dalsze 2.000 oczekują na wyjazd w obozie. Uważam ucieczkę za wskazaną, gdyż ich wyjazd z II-go korpusu ma wszelkie cechy WYRWANIA SIĘ Z WIĘZIENIA. W chwili naszego przybycia do Carvinarii, położonej wysoko w górach, pozdrowiło nas 80 żołnierzy. DOSZŁO DO WZRUSZAJĄCEJ SCENY PRZY POWITANIU pułkownika i jego adiutanta, pierwszych przedstawicieli rządu, z którymi nigdy dotychczas nie mieli kontaktu. Jeden z nich, kapral PISANEK, powiedział mi, że kiedy zadeklarował chęć powrotu do Polski, oficerowie zdarli mu gwiazdki i naramienniki z munduru. „Powiedzieli nam — mówi dalej PISANEK — że idziemy na pewną śmierć, gdyż musi dojść do wojny pomiędzy aliantami a Związkiem Radzieckim jeszcze przed końcem tego roku i że Polska będzie terenem walk.“ Sierżant LECH z piersią, pokrytą dwoma rzędami orderów, powiedział nam to samo. Dowódca jego pułku powiedział mu, że będzie wysłany prosto na Sybir przez Rosjan, którzy mają pełną władzę nad Polską. Większość spośród żołnierzy, z którymi rozmawiałem, uważali, że w podobnych wypadkach przeważnie chodziło tu o oficerów, nie mających zamiaru powrócić do Polski i rozpaczliwie czepiających się armii, która bądź co bądź zapewnia im utrzymanie. Należy jednak przyznać, że chodzi tu o rzeczy głębsze. Istnieje mnóstwo dowodów, że OFICEROWIE ARMII ANDERSA POZOSTAJĄ W ŚCISŁYM KONTAKCIE Z UZBROJONYMI BANDAMI FASZYSTOWSKIMI, które grasują dzisiaj w Polsce. Ci aroganccy i fanatyczni oficerowie wciąż jeszcze marzą o wojnie europejskiej, która zwróci im majątki i zapewni znów uprzywilejowane życie, jakie przed wojną w Polsce prowadzili.

Z prasy i o prasie

„STRACH MA WIELKIE OCZY“

Pismo ruchu ludowego, wychodzący w Warszawie „Dziennik Ludowy“ pisze pod powyższym tytułem na marginesie niewybrednych chwytów polemicznych „Gazety Ludowej“.

„Gazeta Ludowa“ cytuje mianowicie kilka fragmentów wspomnianej wyżej mowy — chodzi o mowę tow. Zambrowskiego, wygłoszoną w Łodzi (Red.) — KTÓRYCH TREŚĆ JEST DLA KAŻDEGO JASNA I NIE WYWOŁUJE, JEŻELI SIĘ NIE MA ZŁOŚLIWYCH I SZKODLIWYCH INTENCYJ — ŻADNYCH „UBOCZNYCH“ MYŚLI“.

Jest to jasne dla każdego, tylko nie dla współpracownika „Gazety Ludowej“, ukrywającego się w tajemniczym nawiasie pana (—).

„CIEKAWA ROBOTA“ dla bandytów z NSZ

Na potwierdzenie słuszności wystąpienia tow. Zambrowskiego o konieczności rozgromienia przed wyborami bandy NSZ-tu „Dziennik Ludowy“ przytacza następujące fakty, ujawnione w trzecim dniu procesu toczącego się przed warszawskim sądem:

Wiadomo powszechnie, że w Polsce istnieją i działają (ostatnie przykłady: spalenie 5 wsi w Białostockim i proces warszawski) zorganizowane i uzbrojone bandy, zasilane z zewnątrz pieniędzmi i bronią—bandy faszystowskie NSZ, KTÓRE DĄŻĄ DO SIANIA W KRAJU ZAMĘTU, UTRZYMYWANIA STANU NIEPEWNOŚCI, A JAKO CEL GŁÓWNY MARZY IM SIĘ OBALENIE WŁADZY LUDOWEJ W POLSCE. Jak to ujawnił trzeci dzień procesu warszawskiego, NSZ „PRZYGOTOWUJE SIĘ“ SPECJALNIE DO WYBORÓW. Jeden z oskarżonych Wolanin informował swego towarzysza Jaroszyńskiego, że KOMENDA GŁÓWNA NSZ WYDA SPECJALNE INSTRUKCJE I OPRACUJE DOKŁADNIE PLANY AKCJI WYBORCZEJ, MÓWIŁ, ŻE DLA WSZYSTKICH DRUŻYN PAS-u „BĘDZIE W CZASIE WYBORÓW DUŻO CIEKAWEJ ROBOTY“.

„Dziennik Ludowy“ oświadcza się za koniecznością „oczyszczenia kraju z band NSZ-u i wszelkich grup terrorystycznych“ — właśnie w imię tego **„aby wybory odbyły się w spokoju, aby nie było terroru i gwałtów ze strony elementów wrogich demokracji“!**

BANDY BĘDĄ ROZBITE

Na zakończenie artykułu organ ruchu ludowego w następujący, jasny sposób określa swe stanowisko:

Ujmując rzecz krótko, mowa Zambrowskiego podkreślała konieczność zwalczenia przed wyborami band faszystowskich, które przygotowują się do terroru — a „Gazeta Ludowa“ insynuuje, że to jest groźba terroru ze strony partyj demokratycznych, że to uderza w wolne i nieskrępowane wybory i wreszcie, że zainteresuje się tym wszystkim zagranica.

My „Gazecie Ludowej“ nie chcemy niczego przypisywać, co by nie wynikało jasno z jej łamów, ale trudno nie wyrazić zdumienia, że organowi PSL nie podoba się żądanie likwidacji band, przeciw którym wyraźnie wystąpił prezes tego stronnictwa, wicepremier Mikołajczyk.

Strach ma wielkie oczy, panowie. Zapowiedź likwidacji band NIE OZNACZA GROŹBY DLA KOGOKOLWIEK INNEGO, TYLKO DLA TYCH WŁAŚNIE BAND, KTÓRE TERROR SIEJĄ I TERROREM NA OKRES WYBORÓW GROŻĄ.

Czy słowa te są jeszcze za mało zrozumiałe dla niefortunnego obrońcy bandytów enezetowskich?

Bandy zostaną rozbite, wolność wyborów będzie zabezpieczona! — niezależnie od tego, czy podoba się to, czy też nie, niektórym dzisiejszym działaczom PSL.

DROGI NIEPOWROTU PROWADZĄ NA MANOWCE

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Londyn, w lutym

Przez długi okres wojny t. zw. sztab naczelnego wodza mieścił się w Londynie, w hotelu „Rubens"—dużym komfortowym gmachu, położonym w samym centrum miasta, pomiędzy dworcem Victoria i Pałacem Bukinghamskim. I z czasów tego pobytu ukute zostało wśród londyńskich Polaków powiedzonko, niezbyt dla mieszkańców hotelu pochlebne, że trzech malarzy Polskę zgubiło: Hitler, Śmigły i Rubens. Znana była również reakcja pewnego dyplomowanego pułkownika kawalerii, który, słysząc ten dowcip, nasrożył marsowe oblicze i spytał: „Nie rozumiem dlaczego trzech? Przecież Rubens to hotel, a nie malarz".

I oto w tych dwóch starych, bo prawie 4 lata już liczących dowcipach, zawiera się duża doza prawdy z dziejów niepowrotu polskich żołnierzy do Kraju. Wprawdzie panowie z Rubensa Polski nie zgubili. Ale nie ma w tym wielkiej ich zasługi — po prostu nie mieli możności. Natomiast działalność ich w odniesieniu do szerokich mas żołnierskich zagranicą istotnie stawia ich w jednym rzędzie z Hitlerem i Śmigłym. Jak bowiem inaczej osądzić można działalność, która nie tylko doprowadziła do praktycznego postawienia poza nawiasem polskiej społeczności przeszło 200 tys. ludzi, ale na domiar sprowokowała działalność morderczych band w Polsce, a zagranicą doprowadza do systematycznego poniżania godności imienia polskiego.

Wyczyny NSZ-owców i pokrewnych im band w Polsce znane są Polakom w Londynie z dochodzącej nas polskiej prasy i z biuletynów PAP'u Pisma angielskie nie poświęcają im prawie wcale uwagi. Na terenie Londynu natomiast wybucha coraz to inna „polska sensacja" i to w nienajlepszym gatunku. Należy przyznać, że w tych wypadkach pisma londyńskie dość skwapliwie podają wiadomości o koneksjach poszczególnych Polaków z czarnym rynkiem, ze szmuglem walut i przemytnictwem, a wreszcie z ordynarnymi bandami rabunkowymi.

Fala przestępczości zalewa obecnie Londyn. Czy rzeczywiście udział w niej Polaków jest aż tak wielki, jak chciałyby to przedstawić niektóre organa prasy londyńskiej z „Daily Mail" na czele — to inna sprawa. Bolesnym i przykrym dla nas jest fakt, że udział ten istnieje i z pewnością chwały imieniu polskiemu w Anglii nie przynosi.

Sztab Kopańskiego od przeszło roku nie rezyduje już w Rubensie. Bezpośrednio po zakończeniu wojny właściciel hotelu, korzystając z przepisów, w myśl których hotel zarekwirowany był tylko na czas działań wojennych, wymówił mieszkanie swoim lokatorom. Paromiesięczna tułaczka zakończyła się osiedleniem w innym miejscu koło Victoria zwanym Ashley Gardens.

Szary Anglik nie bardzo może zrozumieć potrzebę trzymania i ćwiczenia polskich oddziałów wojskowych przez tak długi jeszcze czas po zakończeniu wojny. Ostatnio zresztą władze brytyjskie przychyliły się do tych głosów przesuwając część oddziałów polskich na bezludną północ Szkocji, gdzie mają się zająć budową dróg i rozbiórką fortyfikacyj.

Drogi niepowrotu, separując masy żołnierskie od społeczeństwa w kraju, prowadzą je na manowce czarnego rynku, w ciemne podziemia świata przestępstw, do policji kolonialnej. „Rubens" Polski nie zgubił, ale gubi żołnierzy polskich zagranicą i zaprzepaszcza ich dorobek wojenny. A szkoda.

Andrzej Haresz

Zamówienia na piece krematoryjne

Dokumenty przedłożone na procesie w Norymberdze

NORYMBERGA, 20.2 (PAP). — Korespondent PAP uzyskał od delegacji jugosłowiańskiej przy Międzynarodowym Trybunale Wojskowym dwa ciekawe dokumenty, które zostaną przedłożone trybunałowi przez delegację radziecką.

Jednym z nich jest korespondencja między niemiecką fabryką pieców oraz instalacyj parowych Hermann Korn GmbH w Berlinie a dowództwem SS.

W liście tym firma pisze pod datą 18 maja 1943: „Do III Oddziału Reichsfuehrung SS i Policji. W związku z naszą ostatnią rozmową na temat zainstalowania krematorium o prostej konstrukcji, proponujemy panu (list skierowany jest do inżyniera Waltera z oddziału III SS) nasze udoskonalone piece krematoryjne, zużywające mało węgla i bardzo praktyczne w użyciu. Możemy zainstalować panom zaraz 2 takie piece pod warunkiem jednakże, że możemy liczyć na większe zamówienie od panów, jeśli proponowane przez nas krematoria okażą się zadawalające w użyciu.

Zwracamy uwagę, że nasze piece mogą być umieszczone w każdym zamkniętym pokoju i dołączone do każdego przewodu kominowego. Plan takiego pieca w każdej chwili jest do pańskiej dyspozycji. Załączamy panu prospekty pieców, jakie urządziliśmy w Dachau i w Lublinie. Cztery piece, jak widać z rysunku, są w Dachau, a 1 piec w Lublinie. Jeśli chodzi o koszty, związane z instalacją, to 2 komplety takich udoskonalonych pieców o najnowszej konstrukcji kosztować będą 9 tys. marek. Do tego dojdą koszty rur i przewodów kominowych, łącznie 450 marek. Jeśli oba piece będą w jednym pokoju razem, koszty instalacji ulegną znacznej redukcji. Zapewniamy przy tym panów, że wszystko wykonane będzie punktualnie i z dobrych materiałów.

Jeśli otrzymamy dostateczne środki transportowe, będziemy mogli zaraz wysłać konstrukcję żelazną, która waży prawie 3 tys. kg. W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi, pozostaje Heil Hitler. Hermann Korn GmbH. Załączamy deklaracje na eisenmarki oraz plany pieców. Berlin, Dennewitzstrasse 35". List ten odnaleziono w archiwach głównej kwatery niemieckiej w Belgradzie.

Drugim dokumentem jest list firmy niemieckiej Didier Werke, Berlin, Wilhelmsdorff Ofenbau z sierpnia 1943 r., wystosowany do niejakiego pana Beriwoje Palitscha w Belgradzie. Brzmi on, jak następuje: „Przyjęliśmy do wiadomości sprawę wybudowania dla belgradzkiej formacji SS krematorium dla wielkiego obozu oraz to, że pan otrzymał polecenie sporządzenia planu i zbudowania tego krematorium łącznie z lokalnym architektem.

W związku z tym, że nie ma pan doświadczenia w tych sprawach, chętnie panu służymy pomocą i załączamy wykaz potrzebnych materiałów oraz podajemy ceny w markach".

Tu następuje dokładne wyliczenie wszystkiego, co potrzebne jest do wybudowania takiego krematorium. List podpisany został przez 3 dyrektorów Didier Werke. Znalazła go komisja jugosłowiańska dla badania zbrodni niemieckich w dawnej kwaterze niemieckiej w Belgradzie.

Rozwój życia kulturalnego ZSRR

„Izwiestia" zamieszcza bilans cyfrowy, ilustrujący stały rozwój kultury w Związku Radzieckim. Wydatki budżetowe na instytucje naukowo - badawcze wzrosły w roku 1945 w porównaniu z rokiem 1944 o 50 proc., a liczba instytucyj i zakres ich pracy znacznie się rozszerzyła. W roku 1925 Instytutów Akademii Nauk było 7, a w roku 1945 — 53. W roku 1945 Akademia wydała 243 prace naukowe, a w roku bieżącym ma się ukazać ok. 400 prac. Ogólna liczba pracowników naukowych Akademii Nauk wynosi 4.200 osób. Nagrody Akademii przyznano przeszło 1.600 osobom, a w tym 502 przedstawicielom sztuki i literatury. W liczbie tej znajduje się 116 kobiet.

Rosja przedrewolucyjna liczyła 91 wyższych uczelni tj. tyle, ile w Związku Radzieckim stworzono tylko w okresie ostatniej wojny. Mimo wielkich strat w ludziach spowodowanych przez wojnę, liczy Związek Radziecki ponad 760 wyższych uczelni, do których uczęszcza ponad 600 tys. studentów. Powyższa cyfra nie obejmuje szkół technicznych, przygotowujących specjalistów ze średnim wykształceniem. Słuchaczy w tych szkołach jest dziś ponad jeden milion. W latach 1914 — 15 w szkołach powszechnych i średnich uczyło się ponad 8 mil. dzieci, a ilość nauczycieli wynosiła 213.000. W roku 1940 liczba uczniów tych szkół wzrosła do 35 milionów, a nauczycieli było 1.200.000.

W okresie władzy radzieckiej do niebywałego rozkwitu doszedł teatr. W roku 1914 imperium rosyjskie liczyło 153 teatry, przy czym 1/3 stanowiły teatry o lekkim - repertuarze. Obecnie istnieje w Związku Radzieckim 729 teatrów, w tej liczbie 402 dramatyczne, 36 operowych i 49 teatrów dziecięcych. W roku 1945 odwiedziło teatry, koncerty i cyrki ogółem 128 milionów widzów.

Sady Miczurinowskie na Syberii

Epokowe prace genialnego sadownika Miczurina umożliwiły znaczne przesunięcia na północ zasięgu drzew owocowych. W roku 1937 Nowosybirskie Towarzystwo Miczurinowców i przyjaciół plantacji zieleni, założyło na przedmieściach Nowosybirska wielki ogród owocowy. Z sadów Miczurińska przywieziono tu i zaszczepiono z powodzeniem gatunki jabłek — słowianka miczurińska, renin szafranowy, anyż czerwony i inne. Sadownicy miejscowi pokazują z dumą syberyjskie gatunki jabłek, wyróżniające się wielką odpornością na zimno i obfitością owoców. Należy do nich purpurowa reneta, anyżek aksamitny, chińka anyżowa, żółty nalew.

Karłowate jabłonie z wielkimi owocami gatunków europejskich rozwijają się obok swobodnie rosnących drzew, wytrzymałych na mrozy syberyjskie. Jesienią gałęzie ich obsypane są owocami. Poszczególne drzewa dają do 50 kg. jabłek. Zbiory z niektórych drzew gatunków europejskich dochodzą do 300—350 kg.

Sad miczuriński w Nowosybirsku to baza dla rozpowszechnienia na Syberii sadzonek kultur owocowo - jagodowych.

Otwarcie żeglugi Leningrad-Wołga

Na wiosnę po czteroletniej przerwie zostanie wznowiona żegluga rzeczna pomiędzy Leningradem a dorzeczem Wołgi.

Podczas wojny Finnowie przez wysadzenie śluzy świrskiej elektrowni wodnej, unieruchomili żeglugę na rzece Świr. Późną jesienią ub. r. odbudowa śluzy została zakończona. Próby wypadły dodatnio. Obecnie odbywają się przygotowania do otwarcia bezpośredniej drogi wodnej Wołga — jezioro Onega — Świr — jezioro Ładoga — Newa. Tą drogą popłynie do Leningradu nafta z Astrachania, sól i zboże z przystani dolnej i środkowej Wołgi, budulec z Karelii. Wznowienie komunikacji wodnej pomiędzy Wołgą a Leningradem znacznie odciąży kolej.

Obecnie uzupełnia się flotę. Oprócz statków, które powracają z przystani Wołgi, dokąd były ewakuowane w czasie wojny, żegluga północno-zachodnia otrzymuje przeszło 20 potężnych holowników typu jeziorowego i dużo barek. W Podporożu nad Świrem, powstaje nowa stocznia dla budowy statków drewnianych, obliczona na roczną produkcję barek, o ogólnej pojemności 100 tysięcy ton.

Na szeroką skalę rozwijają się prace nad odbudową Kanału Białomorsko-Bałtyckiego im. Stalina. Do 1-go lipca wszystkie kanały mają być gotowe, po czym zostanie tu wznowiona żegluga. Z Kandałakszy nad morzem Białym apatyty chibińskie przywędrują drogą wodną do zakładów chemicznych Leningradu i Powołża.

WYSTAWA KOŚCIUSZKOWSKA

w bibliotece KC PPR

W związku z przypadającą dwuchsetną rocznicą urodzin Tadeusza Kościuszki została zorganizowana w lokalu Biblioteki KC PPR wystawa, obrazująca życie i czyny wielkiego Polaka i Demokraty. Wystawa obejmuje szereg eksponatów z dziedziny piśmiennictwa, sztuki wojskowej, malarstwa i rysunku.

Kierownictwo wystawy uczyniło co mogło, aby w dzisiejszych warunkach, po straszliwym zdewastowaniu Stolicy przez okupanta, dać możność zwiedzającym bliższego poznania i oceny naszego bohatera narodowego. Dzisiaj z perspektywy dwóch wieków, w zmienionych warunkach politycznych i społecznych, towarzysze nasi, na podstawie oglądanych dokumentów mogą dokładniej zdawać sprawę z roli, jaką odegrał Kościuszko w historii narodu i demokracji.

Z kopij Jego własnych pism, odezw i listów przemawia do nas Kościuszko, jako płomienny patriota, prawy i postępowy Polak, obywatel i człowiek. Nie mogła ówczesna magnateria polska pozwolić, aby człowiek, który mówił i działał jak „jakobin" długo pozostawał u władzy, toteż czyniła wszystko, by Go od tej władzy usunąć.

Lecz pamięci potomności, wdzięcznej pamięci Ludu Polskiego dla swego „Naczelnika w sukmanie" żadna już siła przyćmić nie potrafiła.

Staranny dobór i rozmieszczenie eksponatów, z dużą dozą artyzmu pomyślana dekoracja sali i bezwzględny porządek, panujący podczas zwiedzania wystawy świadczą dodatnio o kierownictwie wystawy. A. M.

Traktat handlowy włosko-belgijski

RZYM, 20.2 (PAP). W Rzymie podpisano włosko-belgijski traktat handlowy. Rozmowy na temat włosko-belgijskich stosunków handlowych toczyły się od grudnia 1945 r.

Traktat przewiduje wymianę towarów na sumę 10 miliardów lirów. Traktat został zawarty na 1 rok, ale może być automatycznie przedłużony za zgodą obu stron.

Aresztowanie F. Dangla

NORYMBERGA, 20.2 (PAP). — Kilka dni temu został aresztowany na ulicy w mieście Ludwigsburg znany przed wojną pisarz i felietonista wileński Feliks Dangel, który w okresie niemieckiej okupacji Wilna chodził w mundurze niemieckim i wydawał Polaków w ręce gestapo.

Dangel, pochodzący z baronowskiej rodziny, po wkroczeniu wojsk radzieckich do Wilna 1939 r., pracował w wileńskich teatrach, następnie zaś po zajęciu Wilna przez Niemców wykorzystując swoje miejscowe stosunki oraz znajomości sypał ludzi na każdym kroku. Swego czasu organizacje wileńskie wydały na Dangla wyrok śmierci.

Uciekł on z Niemcami i teraz przypadkowo jeden z Polaków, pochodzących z Wileńszczyzny, który przez Dangla stracił całą swą rodzinę, poznał go na ulicy i wydał policji amerykańskiej.

Głód w Indiach

NOWY JORK, 20.2 (PAP). — Prasa amerykańska ogłosiła wiadomości o ciężkim kryzysie żywnościowym w Indiach. Szczególnie dotkliwy głód panuje w prowincji Madras, gdzie racje żywnościowe mają być zmniejszone do 23 dk ryżu dziennie.

NA POLSKICH ZIEMIACH

WIELKI SUKCES INICJATYWY ROBOTNICZEJ

Z wizytą w radomskiej garbarni „Ludowika"

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Kiedy rozmawia się z robotnikami radomskiej garbarni „Ludowika" z opowiadań o ich pracy i osiągnięciach bije prawdziwa duma.

Garbarnia, przed wojną prywatna, w czasie okupacji pozostająca pod niemieckim zarządem, stała się z dniem odzyskania wolności zakładem oddanym pod zarząd państwowy i prowadzona jest przez wybrane spośród robotników kierownictwo robotnicze z ob. Owczarkiem i jego zastępcą tow. Kamieniakiem na czele.

Okoliczność ta była przez dłuższy czas przedmiotem wielu ataków, które robotnicy „Ludowiki" musieli odpierać. Ci bowiem, którzy pragnęli, aby zakład powrócił do rąk prywatnych, czynili zarzuty, że robotnicy nie nadają się do prowadzenia garbarni.

Tymczasem praca robotników „Ludowiki" jest najlepszą odpowiedzią na podobne zarzuty i zarazem przykładem, co może zdziałać inicjatywa robotnicza, jeżeli znajduje warunki rozwoju.

W chwili obecnej zakład zatrudnia prawie 90 robotników na 117 zatrudnianych przed wojną. Możliwości produkcyjne w porównaniu z okresem okupacyjnym są prawie dwukrotnie większe, co najlepiej świadczy na korzyść obecnego stanu rzeczy. Zakład pracuje wyłącznie dla potrzeb wojskowych.

Garbarnia posiada dwa główne działy: ekstraktownię i dział garbarski z działami t. zw. mokrym i impregnacyjnym. Dzisiaj, kiedy wszystkie garbarnie odczuwają wielki brak garbników, szczególnie wielkie zadanie spoczywa na dziale ekstraktowym. Kierownik tego działu, tow. Kamieniak, wykazał tutaj inicjatywę, która w pewnym stopniu zmniejsza w „Ludowice" te pesymistyczne nastroje, które panują w innych garbarniach, kiedy brak ekstraktu zagraża wstrzymaniem produkcji.

Tow. Kamieniak jest niecodziennym typem robotnika. Osadzony w 1908 r. na zsyłkę za działalność w ruchu rewolucyjnym w Solwyczygodzku, prowadzi warsztaty reparacyjne.

Przed pierwszą wojną światową zostaje kierownikiem dużej garbarni na Ukrainie, gdzie właśnie w czasie wojny, wzorując się na doświadczeniach ekstraktowni francuskiej, zakłada ekstraktownię. Zapas jego wiedzy technicznej przydał się teraz.

Uruchomienie owych vacuum aparatów w radomskiej „Ludowice" jest odpowiedzią na wezwanie skierowane przez Rząd do fachowców, aby w okresie trudności gospodarczych starali się wykorzystać możliwości zastępcze. Dzieło tow. Kamieniaka nie jest wynalazkiem nowym, ale jest dowodem odpowiedniego zastosowania umiejętności fachowych przy pokonywaniu trudności.

Wszyscy robotnicy pracują zgodnie i ofiarnie jak stwierdza przew. Rady Zakładowej, tow. Matysiak, dla dobra garbarni, której rozwój jest bezsprzecznym dowodem możliwości kierownictwa robotniczego.

— „Jedyne nasze trudności — powiada kierownik ob. Owczarek — to trudności kredytowe, gdyż wyprodukowane towary oddajemy na kredyt, a kapitału zakładowego nie mamy. Zjednoczenie Przemysłu skórzanego powinno nam w tym względzie przyjść z pomocą, wpływając na to, abyśmy za oddane towary otrzymywali zapłatę.

H. E. Michalski

Wiece poselskie w woj. warszawskim

Zgodnie z decyzją Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Województwa Warszawskiego, posłowie do Krajowej Rady Narodowej, wchodzący w skład Rady Wojewódzkiej, odbyli cały szereg poselskich zebrań informacyjnych, omawiając na nich tok prac Krajowej Rady Narodowej podczas IX sesji.

Zebrania takie odbyły się **w Żyrardowie, Płocku, Działdowie, Mławie, Ciechanowie i Płońsku,** gdzie przemawiali posłowie: Stefan Witkowski (PPS), Lesław Wysocki (Str. Dem.), Jan Kędzierski (PPR), oraz L. Guzicki (Str. Dem.).

Bardzo licznie zebrani mieszkańcy tych miast i wsi okolicznych z dużym zaciekawieniem wysłuchali sprawozdań, zasypując następnie posłów pytaniami, z których wynikło żywe zainteresowanie się zgromadzonych problemami dzisiejszego życia gospodarczego i politycznego.

Dalsza akcja organizowania poselskich zebrań informacyjnych na terenie Województwa Warszawskiego trwa.

Kuźnia kadr związkowych

Zakończenie 3 kursu Centr. Szkoły Zw. Zawodowych

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Przyjechaliśmy z różnych okolic Polski, z Gdańska i Krakowa, z Lublina i Wrocławia. Stawili się wszyscy i ci spod granicy czeskiej i ci co zamieszkali w gruzach Warszawy — młodzi i starzy. Przybyli ludzie należący do PPR, PPS i innych partyj i nie należący do żadnych organizacyj politycznych.

Mieliśmy w naszych szeregach kolegę, który dwa miesiące przed rozpoczęciem kursu ujawnił się i wyszedł po długich latach spędzonych w lesie, by oddać swe siły i zdolności nowej demokratycznej Polsce. Byli wśród nas ludzie o wyższym wykształceniu, studenci i byli tacy, którzy nie ukończyli nawet szkoły powszechnej. Inżynier siedział obok górnika, robotnik budowlany obok dziennikarza, chłop przy urzędniku, PPR-owiec spał obok b. AK-owca. Z czym przyjechaliśmy do szkoły? Z chęcią do pracy i nauki. Z czym wyjechaliśmy? Ze świadomością i zrozumieniem wielu spraw, które przedtem mgliście rysowały się w naszych głowach.

Codziennie — cztery godziny — od 9-ej do 13-ej trwały wykłady: Przez krótki okres dwóch miesięcy, dano rzut historyczny dziejów Polski. Pokazano więzi gospodarcze, łączące Polskę z całym światem, przedstawiono sytuację polityczną w kraju i zagranicą, zapoznano nas ze strukturą organizacyjną nowoczesnego ruchu zawodowego, jego ideologicznymi założeniami, zadaniami i formami pracy. Wykładali ministrowie, profesorowie i członkowie Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Od 15-go do 17-go odbywały się seminaria. Często już po seminarium, po kolacji siedzieliśmy w pokojach swoich i dalej dyskutowaliśmy. Często mijała godzina dwunasta, pierwsza, cisza zalegała korytarze, tylko w pokojach paliło się światło i toczyły się gorące debaty. Zrozumieliśmy głęboki sens zjednoczonego ruchu zawodowego, sens tej wielkiej organizacji bezpartyjnej, ogarniającej szerokie rzesze pracujących. Zrozumieliśmy rolę i nowe zadania Zw. Zawodowych. Szkoła rozwija się. Trzeci kurs stał na wyższym poziomie od poprzednich. Rozpoczynający się czwarty kurs będzie miał zmieniony program, bardziej dostosowany do potrzeb aktywisty związkowego.

Centralna Szkoła Związków Zawodowych — dorobek odrodzonego ruchu zawodowego — ta kuźnia kadr związkowych — staje się ośrodkiem masowego szkolenia aktywistów i członków ruchu zawodowego całego kraju.

Tadeusz Wielecki

Niemcy podnoszą głowę

Wykrycie bandy terrorystów hitlerowskich

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Nie ucichły jeszcze echa zbrodniczego wyczynu przebywających jeszcze do tej pory na terenie powiatu niemodlińskiego (Opolszczyzna) hitlerowców, którzy w ub. miesiącu zamordowali miejscową Polkę — świadka okrucieństw niemieckich w stosunku do jeńców wojennych na terenie obozu śmierci w Łambinowicach, gdy dywersyjne bandy hitlerowskie znowu dają o sobie znać.

Władze bezpieczeństwa wpadły w tych dniach na ślad bandy hitlerowskiej, która w liczbie 15 osób grasowała na terenie wsi Rudki gm. Tułowice, w powiecie niemodlińskim.

W rezultacie obławy, przeprowadzonej dnia 9 lutego, wykryto kryjówkę bandy. Wywiązała się krótka walka, w rezultacie której 2-ch hitlerowców zostało zabitych, a 2-ch wzięto żywcem.

W kryjówce znaleziono wielkie ilości artykułów żywnościowych, co potwierdza podejrzenie o stałym kontakcie miejscowej ludności niemieckiej z bandami i raz jeszcze alarmuje o konieczności natychmiastowego oczyszczania naszych terenów z resztek przebywających tam Niemców.

Niezależnie od działalności terrorystycznej miejscowi Niemcy zajmują się ostatnio propagandą.

W tych dniach zaaresztowano w Niemodlinie 2 Niemki, u których znaleziono większą ilość ulotek antypolskich, prawdopodobnie przemycanych z terenu okupowanych Niemiec.

Aktywność wywrotowej działalności Niemców na naszych terenach i bezpośredni ich kontakt z „Wehrwolfem" hitlerowskim nie ulega żadnej wątpliwości.

H. D.

Rezolucja

wojew. Rady Narodowej w Poznaniu

Na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu jednomyślnie przyjęta została następująca rezolucja zgłoszona przez Kluby Radnych Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej:

1) Wojewódzka Rada Narodowa w Poznaniu potępia mordy NSZ-etowskich bandytów, dokonane na bezbronnych mieszkańcach 5 białostockich wsi.

2) Wojewódzka Rada Narodowa potępia takie wyczyny faszystowskich reakcjonistów, jak zniszczenie pomnika bohaterów w Łodzi, usiłujące zakłócić dobre sąsiedzkie stosunki Polski z bratnimi narodami Związku Radzieckiego.

3) Wojewódzka Rada Narodowa potępia również takie wyczyny reakcji jak niewątpliwie przez NSZ-towców sprowokowane próby strajku w dniu 13.II.1946 r. wśród pracowników kolejowych w Parowozowni oraz na dworcu towarowym w Poznaniu.

4) Wojewódzka Rada Narodowa wzywa społeczeństwo do bezwzględnego potępienia reakcji i walki z nią oraz wzywa władze do rozbicia faszystowskich band, jak i agentur reakcji w Polsce.

Wiec sprawozdawczy PPR

w Niemodlinie

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Dnia 10 lutego odbył się w Niemodlinie wiec sprawozdawczy z działalności Powiatowego Komitetu P. P. R. Wiec zagaił pierwszy sekretarz Pow. Kom. P. P. R. tow. Korus, który w krótkim przemówieniu scharakteryzował działalność Partii na terenie powiatu. Do partii wstępowali ludzie najbardziej zasłużeni w walce z niemczyzną. Obecnie na terenie powiatu istnieje już 37 komórek miejskich i wiejskich.

Drugi sekretarz Pow. Kom. P. P. R. tow. Marek, wygłosił referat o pracy politycznej partii na terenie powiatu.

Na konferencji był obecny przedstawiciel powiatowego komitetu P. P. S. tow. Ślusarski, który w przemówieniu podkreślił konieczność ścisłego bloku i współpracy PPR i PPS. Tow. Ślusarski podkreślił wyjątkową aktualność tej współpracy w obliczu zbliżających się wyborów.

Dłuższe przemówienie o sytuacji politycznej w kraju wygłosił tow. Romel, przedstawiając wyczerpująco obecną sytuację polityczną i gospodarczą Polski. Mówca podkreślił, że reakcja przygotowując grunt pod wybory, w których pragnie zwyciężyć, próbuje zastraszyć chłopa i robotnika terrorem i demagogiczną propagandą. Klasa pracująca świadoma swej nowej roli w Państwie nie pójdzie jednak na lep tanich frazesów i nie przestraszy się terroru.

Kierownik Pow. Oddziału Informacji i Propagandy złożył krótkie sprawozdanie z działalności oddziału na terenie powiatu. Dotychczas zorganizowano w powiecie niemodlińskim 18 świetlic, 7 gminnych Domów Ludowych i 2 Domy Kultury, które zaopatrzone są stale w świeżą prasę codzienną i periodyczną. Placówki kulturalne w powiecie wykazują ożywioną działalność: urządzają przedstawienia, wieczory dyskusyjne i odczyty na aktualne tematy polityczne.

Po przemówieniach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brali udział sekretarze komórek, dzieląc się doświadczeniem swej pracy w terenie.

M. Pacioreк.

O jednolity blok wyborczy

Na terenach zakładów fabrycznych w woj. warszawskim odbywają się w dalszym ciągu zgromadzenia robotnicze, na których zebrani domagają się utworzenia jednolitego bloku wyborczego stronnictw demokratycznych.

Ostatnio zgromadzenia takie miały miejsce w fabryce sztucznego jedwabiu w Chodakowie oraz w gorzelni i rektyfikacji w Boryszewie. Licznie zebrani robotnicy zgodnie potępiając zakusy zmierzające do rozbicia demokracji polskiej, w przyjętych rezolucjach stwierdzają konieczność scementowania bloku wyborczego wszystkich stronnictw.

Walka z nadużyciami

Od chwili utworzenia Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami na województwo pomorskie, w ciągu 3 tygodni wpłynęło ogółem 68 doniesień o nadużyciach.

Na wniosek Komisji Specjalnej został aresztowany kierownik PPT i MR w Inowrocławiu, Tadeusz Czapiewski, pod zarzutem bezprawnego dysponowania mieniem państwowym, jak: sprzedaż ciągnika benzynowego i 2 samochodów poniemieckich, sprzedaż na wolnym rynku cukru i innych produktów przeznaczonych dla robotników przedsiębiorstwa, przy czym ogólna kwota około 150.000 złotych, uzyskana z powyższych transakcyj, została przez Czapiewskiego przywłaszczona.

Dochodzenia w tej sprawie są w toku. W sprawie Dariusza Musiała, kierownika PPT i MR w Szubinie podejrzanego o utrudnianie akcji siewnej i świadczeń rzeczowych przez rozmyślne zaniedbanie remontu powierzonych mu traktorów oraz używanie ich dla celów prywatnych, celem uzyskania korzyści materialnych, zastosowano areszt tymczasowy do czasu ukończenia dochodzenia. Wobec Antoniego Ziemborskiego, mieszkańca Bydgoszczy, pozostającego bez pracy, podejrzanego o uprawianie szabru — zastosowano areszt tymczasowy oraz wystąpiono z wnioskiem o skierowanie go do obozu pracy.

WZROST PRODUKCJI W PRZEMYŚLE METALOWYM

W styczniu przekroczono 50 proc. produkcji przedwojennej

Styczeń zaznaczył się dalszym, silnym wzrostem produkcji przemysłu metalowego. Wartość produkcji w styczniu wyniosła 365 mil. zł, w porównaniu do grudnia 322 mil. zł, co stanowi wzrost produkcji o 13 proc. Plan styczniowy został wykonany na 114,4 proc.

Przemysł metalowy, pomimo niesłychanych zniszczeń, dzięki ofiarnej pracy swych robotników i personelu technicznego, osiągnął po roku pracy 51 proc. produkcji przedwojennej (28,5 mil. zł w cenach 1937 r. wobec 56 mil. miesięcznej produkcji przedwojennej).

Fabryki taboru kolejowego wyprodukowały 14 nowych parowozów, 116 wagonów towarowych (w tym wrocławska fabryka 100 wagonów), fabryki obrabiarek dały w styczniu 60 sztuk nowych obrabiarek.

Na całym szeregu odcinków poziom przedwojenny został nie tylko osiągnięty, ale nawet przekroczony.

Przemysł metalowy przed wojną dawał w czasie największej koniunktury w 1929 r. 13 parowozów miesięcznie. Cyfra ta została już przekroczona.

W produkcji wyrobów blaszanych i naczyń fabryki nasze przekroczyły produkcję przedwojenną, dając produkcji w styczniu za 2,2 mil. zł w cenach 1937 r. wobec przeciętnej miesięcznej 1938 r.—2 mil. zł.

W produkcji śrub i nitów fabryki nasze dały produkcji za 2 mil. zł, wobec średniej miesięcznej 1938 r. — 1,9 miliona.

W produkcji maszyn rolniczych osiągnęliśmy 94 proc. produkcji przedwojennej (16 mil. w stosunku rocznym, wobec 17 mil. w 1938 r.).

Wydajność pracy w przemyśle stale wzrasta i zbliża się szybko do wydajności przedwojennej.

Gdy w II-im kwartale 1945 r. wydajność wynosiła 13.— zł na 1 robotniko - dzień w cenach 1937 r., to w styczniu b.r. wartość produkcji, przypadająca na 1 robotniko - dzień wynosi w cenach przedwojennych 24.5 zł, co wobec wydajności przedwojennej 26,5 zł (1 rob. - dzień stanowi 92 proc. wydajności przedwojennej).

Ogromne zadania stawia Rząd przed przemysłem metalowym w roku bieżącym.

Przemysł winien dać w b.r. 200 parowozów, 10 tysięcy wagonów towarowych, 80 wagonów osobowych. Wartość dostarczonego w b. r. taboru kolejowego przekroczy 2 i pół miliarda zł.

Przemysł winien dać 2.000 szt. obrabiarek do metalu i drzewa, w tym szereg typów nigdy w Polsce dotąd nie produkowanych, jak wiertarki promieniowe, nożyce i prasy do blach i profili, piły tarczowe do żelaza, szereg typów specjalnych obrabiarek dla warsztatów kolejowych. Same tylko dostawy dla P.K.P. dla uzupełnienia zdewastowanych warsztatów remontowych przekroczą w b.r. 200 mil. zł.

W czwartym kwartale b.r. przemysł metalowy ma osiągnąć produkcję przedwojenną przy zatrudnieniu planowanym 75 tys. pracowników, co jest możliwym tylko pod warunkiem przekroczenia przedwojennej wydajności pracy o ok. 25 proc.

Wielką pomoc w osiągnięciach poziomu produkcji przedwojennej da uruchomienie przemysłu, na ziemiach odzyskanych na zachodzie. Podczas gdy we wrześniu wartość produkcji w fabrykach na Ziemiach Odzyskanych wynosiła 18.000 zł w cenach 1937 r., wartość ta wzrosła w styczniu do 2,5 mil. zł przedwojennych, co stanowi już 9 proc. produkcji ogólnokrajowej.

Na Ziemiach Odzyskanych pracuje już 7.500 robotników metalowców, z tego połowa przy odbudowie i kapitalnej rekonstrukcji fabryk.

W roku bieżącym udział Ziem Odzyskanych w produkcji ogólnokrajowej ma podnieść się z 9 do 25 proc. pod koniec roku.

Dla wykonania tego planu otrzymał przemysł metalowy poważne kredyty inwestycyjne od Rządu. Wartość inwestycyj, dokonanych w b.r. w przemyśle metalowym przekroczy 1 miliard zł. Będzie przeprowadzona kapitalna rekonstrukcja trzech fabryk wagonów, czterech fabryk obrabiarek, urządzenie fabryki hamulców kolejowych i centralnej narzędziowni w Starachowicach oraz rekonstrukcja kilku mniejszych obiektów.

Po przeprowadzeniu tych inwestycyj, które w dużej mierze zastąpią straty, poniesione przez przemysł metalowy wskutek zniszczeń wojennych, nie tylko osiągniemy poziom przedwojenny, ale i przekroczymy go.

M. Ł.

W trosce o byt pracownika

Zjazd kierowników akcji socjalnej w Łodzi

W Łodzi odbył się zjazd kierowników akcji socjalnej ministerstwa przemysłu.

W pierwszym dniu dyrektor Departamentu Ekonomicznego, ob. Szyr, podniósł wagę zagadnień socjalnych. Mówca podkreślił, że od całokształtu warunków pracownika zależy zarówno poziom naszej produkcji, jak również poziom naszej kultury narodowej. Należyta realizacja zagadnień socjalnych w przemyśle wymaga niezależnych jednostek organizacyjnych na terenie centralnych zarządów przemysłu i zjednoczeń pod postacią osobnych wydziałów i referatów socjalnych.

Następnie referent przedstawił zakres poszczególnych zagadnień socjalnych, polegających na zapewnieniu i ułatwieniu należytego funkcjonowania organów zaopatrzenia pracownika, na rozwinięciu możliwości rozwoju kulturalnego, na zapewnieniu dbałości o należyte higieniczne i bezpieczne warunki pracy, na zapewnieniu odpowiedniej opieki nad kobietą ciężarną i dzieckiem pod postacią rozwinięcia potrzebnej ilości żłobków i przedszkoli, na zapewnieniu odpowiedniej organizacji wczasów i należytego funkcjonowania ubezpieczeń społecznych.

Na zakończenie dyrektor Szyr zaznaczył, że przed wojną Państwo prowadziło politykę popierania karteli, a inspekcja pracy częściowo tylko mogła interweniować w obronie praw robotnika. Obecnie zaś Państwo Ludowe wysuwa postulaty szerokiej opieki nad człowiekiem pracy.

W ciągu następnych dni wygłosili referaty przedstawiciele Ministerstwa Pracy i Op. Społecznej i Komisji Centralnej Związków Zawodowych, oraz sprawozdania z terenu przedstawiciele poszczególnych Centralnych Zarządów Przemysłu. Szeroko były również omawiane zagadnienia opieki nad dzieckiem i matką.

Komisje zjazdu powzięły szereg uchwał, zmierzających do usprawnienia działalności w poszczególnych dziedzinach socjalnych.

Zjazd wykazał całkowite zrozumienie postulatów socjalnych i daleko idącą współpracę z poszczególnymi ministerstwami oraz Komisją Centralną Związków Zawodowych.

Zmniejsza się ilość wypadków

dzięki Kołom Bezpieczeństwa Pracy w górnictwie

Dla poprawy stanu bezpieczeństwa pracy podjęto w lecie ub. r. specjalną akcję, która dała już znaczne rezultaty. W każdej kopalni i w każdym większym zakładzie przemysłu węglowego (np. koksownie) istnieje Koło Bezpieczeństwa Pracy i specjalny referent Bezpieczeństwa Pracy. Koło, w skład którego wchodzi dyrektor zakładu, kierownicy działów i przedstawiciele rady zakładowej, ma za zadanie rozpatrywanie wszystkich nieszczęśliwych wypadków, jakie zdarzyły się w czasie minionego miesiąca, zbadanie ich przyczyn i obmyślenie sposobów zaradzenia im na przyszłość. Referent fachowiec ma obowiązek nieustannie czuwać, kontrolować i obserwować na miejscu wewnątrz zakładu, czy przestrzegane są przepisy ustawy o bezpieczeństwie pracy.

Na szczeblu Zjednoczenia działa Wydział Bezpieczeństwa Pracy i Ratownictwa Górniczego, koordynujący pracę na terenie podległych sobie kopalni.

Nie ulega kwestii, że akcja ta, szczególnie uzasadniona trudnymi warunkami obecnymi, dała dobre wyniki i przyczyniła się do zmniejszenia ilości wypadków i wzrostu stanu bezpieczeństwa pracy w przemyśle węglowym.

KRONIKA ODBUDOWY

Kraków

KONFERENCJA ZJEDNOCZEŃ PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO. W związku z opracowaniem 3-letniego planu odbyła się w Sosnowcu konferencja dyrektorów Zjednoczeń oraz fabryk Przemysłu Cementowego. Plan przewiduje odbudowę zniszczonych w czasie wojny urządzeń i przeprowadzenie remontów kapitalnych w celu zwiększenia do maksimum wydajności urządzeń fabrykacyjnych.

Bydgoszcz

ODBUDOWA MOSTÓW W BYDGOSKIM. W powiecie bydgoskim rozpoczęte zostały prace związane z odbudową mostów zniszczonych w czasie działań wojennych. Przystąpiono do odbudowy mostu, znajdującego się na kanale bydgoskim w okolicy Gorzenia, oraz podjęto prace przy budowie drugiego mostu pod Rynarzewem, przechodzącym przez kanał Górnej Noteci. Odbudowany będzie również most przez Brdę między Wtelnem a Łącznicą.

Zmiany w układzie zbiorowym

w górnictwie

Od dawna aktualny problem uregulowania warunków pracy i płacy w przemyśle węglowym zbliża się obecnie do rozwiązania. W tej chwili toczą się rokowania z robotnikami o wprowadzenie pewnych zmian do zawartego w sierpniu 1945 r. układu zbiorowego. Rokowania te są już w stadium finalizacji.

W krótkim czasie oczekiwać można podjęcia pertraktacyj w przedmiocie zawarcia układu zbiorowego z urzędnikami, zrzeszonymi również w Centralnym Związku Górników.

Repolonizacja

w przemyśle hutniczym

Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego zorganizował dla swych pracowników na Ziemiach Odzyskanych szereg kursów, obejmujących naukę języka polskiego oraz historii Polski.

Kursy te przeznaczone są dla ludzi, którzy pozbawieni byli przez Niemców szkoły polskiej i choć mimo to w znacznej większości mówią po polsku, to jednak przeważnie nie umieją po polsku czytać i pisać, a mowa ich wykazuje wiele niemieckich naleciałości.

Czas trwania kursu wynosi 6 miesięcy, po czym przewidziany jest dalszy kurs wyższy.

„CZYŚ POMÓGŁ ZDEMOBILIZOWANEMU?"

Ofiary przyjmuje Zarząd Główny T-wa Przyjaciół Żołnierza, Targowa 63 oraz wszystkie urzędy pocztowe, konto PKO I-292.

WŁADYSŁAW RYMKIEWICZ 2)

Rafał z lasu

Po nocach rozgrywały się też w okolicach Pogorzeli różne inne sprawy, o których ludzie dowiadywali się ze zdumieniem nazajutrz rano. W końcu kwietnia między Szewnicą a Pogorzelą wjechał na minę i wykoleił się wojskowy pociąg towarowy idący na front. Jeden z wagonów z ładunkiem beczek z marmoladą zdruzgotany do szczętu spłynął obficie gęstą owocową posoką i przy torze kolejowym, utworzyła się rozległa czerwona kałuża. Niemcy uprzątnęli sprawnie i szybko zniszczony tabor z linii, ale krwiste bajoro zostało. Okoliczni mieszkańcy, powodowani ciekawością i dumą schodzili się oglądać niezaprzeczony dowód sukcesu, jaki osiągnęli partyzanci nad znienawidzonym wrogiem.

Jula pobiegła tam również. Z ciekawości i obawy o Rafała, któremu właściwie nic już grozić nie mogło. Duma, że tego czynu dokonał Rafał, rozpierała jej piersi. I wtedy właśnie uprzytomniła sobie, że nie byłaby taka szczęśliwa i dumna, gdyby zamach na pociąg okazał się cudzym dziełem. Całą tę sprawę doświadczała jak własne, osobiste szczęście. I może nawet w małym stopniu albo i wcale nie doznawała uczuć patriotycznych.

Po powrocie do domu opowiedziała ojcu ze szczegółami wszystko co widziała. Zataiła tylko jedno. Że sprawcą bohaterskiego zamachu był Rafał i jego ludzie.

Stary Pieśla słuchał, nasrożony. Nic go już nie cieszyło. Zgorzkniały, zwątpił, żeby na świecie mogło się coś zmienić na lepsze. W czerwcu tysiąc dziewięćset trzydziestego dziewiątego roku zrujnowani właściciele dóbr ziemskich, gdzie Heliodor Pieśla był administratorem, sprzedali za psie pieniądze majątek, kupili pierwszy lepszy obiekt, który im się nadarzył — Stefanówkę — osadzili w niej swego ex-administratora z córką, i z wybuchem wojny wyjechali do Rumunii.

Degradacja ze stanowiska administratora w Rychłocicach, które miały trzydzieści włók ziemi ornej, na posadę rządcy dziesięciomorgowej parceli leśnej — to była w rozumieniu starego Pieśli katastrofa życiowa, degrengolada, hańba. Mówiło się wprawdzie o tym, że w Stefanówce uruchomi się pensjonat, ale okazało się to zwykłym austriackim gadaniem.

A mówiło się tak ponieważ Stefanówka nadawała się na pensjonat i z tą myślą była pobudowana i rozplanowana. Główny budynek, jednopiętrowy, nieotynkowany, kryty blaszanym dachem, z werandami omotanymi dzikim winem stał na froncie nieopodal szosy, w lesie. Droga od bramy, nad którą wznosił się wielki szyld z napisem Stefanówka, wiodła prosto właśnie do tego budynku, w którym mieściła się wielka sala przeznaczona na stołówkę. W głębi parceli trochę na uboczu stała otynkowana, dwupiętrowa willa w stylu zakopiańskim z łamanym dachem z czerwonych gontów; nazywano ją Zakopianką. Jeszcze głębiej kryły się za drzewami i krzakami jałowców dwa małe drewniane domki campingowe. Posesja była ogrodzona od strony szosy drewnianym płotem ze sztachet pomalowanych na zielono. Sąsiedzi z obu stron odgrodzili się zardzewiałymi drutami kolczastymi. A już z tyłu sam las, co raz gęstszy, i ciemniejszy w miarę zagłębiania się weń, bronił dostatecznie dostępu na parcelę.

(d. c. n.)

Z sali koncertowej

Muzyka ludowa

Towarzystwo Krzewienia Polskiej Muzyki Ludowej urządziło koncert w sali Teatru Polskiego. Większość utworów została wykonana po raz pierwszy, część kompozycyj napisano na zamówienie T. K. P. M. L.

Towarzystwo przygotowało starannie swój pierwszy występ: skompletowano orkiestrę z 23 osób, ułożono program tak, żeby odpowiadał celom ideowym i założeniom Towarzystwa, dobrano solistów. O jednym tylko zapomniano: odpowiednio powiadomić publiczność. Koncert inauguracyjny, pierwszy, miał się odbyć dnia 20 stycznia. Nie wiem, czy się odbył, bo na sali były „puchy". I na koncercie ostatnim było dużo miejsc wolnych na widowni. Dlaczego? Pora odpowiednia — godzina 11 w niedzielę — sala wprawdzie nie dla muzyki specjalnie budowana, ale o dobrej akustyce, śliczna, dobrze ogrzana; umiarkowane ceny biletów — wszystko to powinno było zachęcić szerokie koła publiczności.

Należało może położyć większy nacisk na reklamę, dać wzmianki w pismach, rozesłać część biletów do związków zawodowych i urzędów. Bo koncert naprawdę wart był tego, by człowiek pracy, zmęczony swym nie zawsze łatwym życiem, odpoczął w rytmie starych, lecz odwiecznie młodych, porywających sentymentem i brawurą, pieśni ludowych.

Większość utworów oparto na motywach tanecznych, jak „Uwertura Opus 16" (krakowiak i oberek), „Suita Polska" (polka, kujawiak i mazur), „Taniec Zbójnicki" — St. Wisłockiego, młodego utalentowanego kompozytora i dyrygenta w jednej osobie. „Pieśni Lubelszczyzny w „Suicie Lubelskiej" T. Szeligowskiego, ilustrujące pracę i odpoczynek wsi, pieśni kurpiowskie i kaszubskie w opracowaniu K. Szymanowskiego, odśpiewane przez M. Drewniakównę, pieśni weselne z Gór Świętokrzyskich, muzyka Kujaw i Podhala — przyniosły nam pozdrowienia ze wszystkich dzielnic Polski. Było coś ogromnie wzruszającego w tym symbolicznym zrastaniu się ciała Ojczyzny w utworach sztuki, Ojczyzny, tak niedawno rozdartej, poprzedzielanej murami granic.

Nastrój i temperatura uczuciowa sali podnosiły się z każdym wykonywanym utworem (dyrygował St. Wisłocki). Tryptyk Podhalański „Na Wysokiej Turni" J. T. Klukowskiego wyzyskał tematy starych instrumentów góralskich. Pomysłem bardzo szczęśliwym było połączenie śpiewu solowego (J. S. Adamczewski) z kompozycją orkiestralną. Ale najwyższy chyba punkt osiągnął entuzjazm sali po obrazku muzycznym „Zaloty", w którym na tle świetnie prowadzonej partii orkiestry rozbrzmiewa odwieczny dwugłos miłosny: czysty, rzewny sopran (Drewniakówna) przeplatał się z nabrzmiałym radosną pełnią życia, głębokim barytonem (Adamczewski).

Ton optymistycznej afirmacji życia brzmiał w „Maiku" J. Maklakiewicza, dochodząc do akcentów młodzieńczej brawury w zawrotnym rytmie „Tańca Zbójnickiego" St. Wisłockiego.

Odegrany dwukrotnie na bis „Lot trzmiela" Rimskiego - Korsakowa zakończył koncert, który był pięknym zbiorowym przeżyciem estetycznym.

Wykonanie na wysokim poziomie: orkiestra, soliści, partie fortepianowe (prof. J. Lefeld), dyrygent — dali w harmonijnym wysiłku całość, godną wysokiego protektoratu ministra Kultury i Sztuki.

E. Niewieska

GŁOS SPORTOWY

Olimpiada 1948 r. w Londynie

Przewodniczący Brytyjskiego Komitetu Olimpijskiego Lord Burghley (kandydat na prezesa Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej) otrzymał depeszę od Prezydenta Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Edstroema ze Szwecji, donoszącą, że większość członków Międzynarodowego Komitetu oddała swe głosy za **przyznaniem Londynowi zaszczytu zorganizowania Igrzysk Olimpijskich w 1948 r.**

Na skutek tej depeszy Lord-Mayor Londynu wysłał już oficjalne zaproszenie do Komitetu, **wyrażając gotowość urządzenia Igrzysk.**

Rząd angielski zapewnił już organizatorom swą daleko idącą pomoc.

Dalsze wiadomości, odnoszące się przy szłej Olimpiady podają, że tylko Międzynarodowy Komitet, a nie odpowiednia organizacja brytyjska będzie **decydować o tym, jaki kraj zostanie zaproszony do wzięcia udziału w Igrzyskach.**

Co do samej strony technicznej organizacji przyszłej Olimpiady, to... Anglicy zamierzają być bardzo oszczędni. Zresztą bardzo słusznie. Wobec ciężkich warunków nie będzie się budowało żadnego specjalnego stadionu, tylko istniejące już obiekty sportowe zostaną odpowiednio dostosowane do wymagań Igrzysk.

Bardzo ciekawie przedstawia się sprawa udziału niektórych państw w przyszłej Olimpiadzie.

Anglicy twierdzą, że Niemcy w żadnym razie nie będą dopuszczone do Igrzysk w 1948 r. ani też do następnych. Jest to zresztą zrozumiałe. W innym wypadku nie wycofałaby się z Igrzysk chyba jedynie Hiszpania i... Argentyna. Wszystkie inne państwa nie ścierpiałyby współzawodnictwa z narodem morderców i zbrodniarzy.

Po wojnie światowej w 1918 r. zaistniał podobny precedens. Niemców nie dopuszczono do Olimpiad przez 10 lat. Dopiero w 1928 r. w Amsterdamie pozwolono im brać udział w Igrzyskach.

To samo co Niemiec, dotyczyć będzie i Japonii — natomiast sprawa Włoch jest jeszcze problemem nierozwiązanym, podobnie jak i pod znakiem zapytania stoi udział innych satelitów osi.

Zupełnie oddzielny punkt w dyskusjach zajmuje sprawa uczestnictwa Związku Radzieckiego. ZSRR nigdy nie brał udziału w Olimpiadach i nie jest członkiem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Były wprawdzie próby wciągnięcia Związku Radzieckiego do Międzynarodowego Komitetu, ale jak dotąd — bezowocnie.

Poza tym główną przeszkodą była tu kwestia „amatorstwa". Niektórzy formaliści kwestionowali amatorstwo zawodników radzieckich, przytaczając dowody otrzymywania przez nich premii pieniężnych po zawodach od władz państwowych. Jest jednak już wiadome, że gdyby Związek Radziecki wszczął najmniejsze nawet starania o dopuszczenie do Olimpiady, to kwestia ta byłaby zupełnie pominięta i nie stanowiłaby żadnej przeszkody dla uczestnictwa zawodników radzieckich w Igrzyskach. Londyńscy komentatorzy stwierdzają, że sport radziecki posiada wybitnych przedstawicieli we wszystkich dziedzinach i należałoby się poważnie liczyć ze zdobyciem przez sportowców ZSRR niejednego złotego medalu.

To i owo w sporcie

Marcel Hansenne, najlepszy francuski średniodystansowiec, który wyjechał „po sukcesy" do U. S. A., przegrał bieg na 1 milę w Madison Square Garden w New-Yorku. Hansenne przyszedł III-ci. Zwyciężył amerykański student Mitchel w słabym czasie 4 : 19

Rekordy Hägga i Anderssona nie będą unieważnione przez Szwedzki Związek Lekkoatletyczny nawet wtedy, gdyby oba te „asy" były uznane za zawodowców. (Na skutek zbyt wysokich diet...).

Billy Con, najbliższy przeciwnik Joe Louisa szuka dobrego partnera do treningu. Zaprosił on ostatnio doskonałego mistrza angielskiego Freddie Mills'a na 12 — 15 rund walki treningowej. Mills się zgadza, ale przy widowni. (Gdzie widownia, tam kasa, gdzie kasa — tam zarobek...).

Stenia Kalusówna, utalentowana łyżwiarka śląska, posiadająca z bratem swoim od 1937 r. do wybuchu wojny mistrzostwo Polski w jeździe figurowej parami, przebywa obecnie w Zakopanem.

O olimpiadzie w Londynie

Ogólnie biorąc, wiadomość o decyzji Komitetu Olimpijskiego urządzenia Igrzysk w Anglii została w Londynie przyjęta bez specjalnego entuzjazmu.

Nie brak głosów, które stwierdzają, że Wielka Brytania musi najpierw rozwiązać szereg trudności wewnętrznych, aby móc podołać wziętym na siebie obowiązkom, związanym z organizowaniem tej Olimpiady.

DOM SPORTOWY W NIEMODLINIE

(D) W tych dniach odbyło się w Niemodlinie uroczyste otwarcie domu sportowego pierwszego miejscowego klubu polskiego „Ścinawa".

Klub „Ścinawa" zorganizowany w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu powiatu może się poszczycić poważnymi osiągnięciami. Własnymi siłami członków klubu odbudowano boisko sportowe i odremontowano wspaniały gmach sportowy, który został zaopatrzony w najnowocześniejsze urządzenia sportowe. Dzięki pomocy całego społeczeństwa niemodlińskiego klub przydzielił wszystkim swym członkom nowe kostiumy, buty i sprzęt sportowy.

W najbliższym czasie w Niemodlinie nastąpi otwarcie nowoczesnego basenu kąpielowego, który będzie dostępny dla całej polskiej ludności powiatu.

KAŻDY SKLEP, ZAKŁAD, PRZEDSIĘBIORSTWO — OPODATKOWUJE SIĘ NA RZECZ ZDEMOBILIZOWANEGO. Ofiary przyjmuje Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, Okręgi, Oddziały i Koła T-wa Przyjaciół Żołnierza oraz wszystkie urzędy pocztowe konto PKO I-292.

Przetarg nieograniczony

Kuratorium Fundacji Domów Akademickich ogłasza przetarg nieograniczony na wykazanie robót:

1. zduńskich
2. wodociągowo-kanalizacyjnych
3. ciesielsko-posadzkarskich
4. malarskich

w domu Akademickim przy ul. Grażyny nr 3.

Kosztorysy ślepe oraz bliższe informacje można otrzymać od godz. 9—14-ej w F. D. A przy ul. Polnej nr 50 I piętro, gdzie należy składać oferty w kopertach zalakowanych do dn. 25.II 1946 r. do godz. 12-ej rano.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 26.II. o godz. 10-ej rano.

Kuratorium F. D. A zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na cenę lub unieważnienie przetargu bez podania motywów.

Kurator Fundacji D. A.
z ramienia Min. Oświaty

OGŁOSZENIE

POTRZEBNI SĄ do Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Szczecinie:
Kierownik Oddziału Ogólnego
Kierownik Oddziału branżowego
kalkulator
statystyk
księgowi
kierownicy warsztatów stolarskich
kierownicy warsztatów ślusarskich

Zgłaszać się: Ministerstwo Przemysłu, Departament Przemysłu Miejscowego, Wilcza 71—10, Wydział Personalny, oraz Szczecin, Al. Wojska Polskiego, Dyrekcja Przemysłu Miejscowego.

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU w Mławie na nazwisko Zdzisława Waśniewskiego, urodz. 8.8. 1923 r., zamieszkałego Niegocin, pow. Mława.

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA

Biuro Informacyj Meteorologicznych portów lotniczych „Lot" komunikuje:



Wczoraj notowano zachmurzenie duże z przelotnymi opadami. Temperatura dniem wynosiła przeciętnie +2 st.

Dziś przewidywane jest zachmurzenie nadal duże z przelotnymi opadami w postaci deszczu i deszczu ze śniegiem oraz miejscowe przejaśnienie. Temperatura po nocnym spadku do —1 st., dniem wzrośnie do+2 st. Wiatry zachodnie o szybkości umiarkowanej.

BAL MŁODEJ ARCHITEKTURY

odbędzie się dnia 23 lutego b. r. w gmachu wydziału architektury Politechniki Warszawskiej przy ul. Koszykowej 55. Sprzedaż biletów w lokalu ZSA Koszykowa 55 w podziemiu od g. 10 — 15.

USPRAWNIENIE W WĘŹLE WARSZAWSKIM

W celu usprawnienia ruchu podmiejskiego na węźle warszawskim Ministerstwo Komunikacji powołało specjalną komisję lustracyjną, która codziennie przeprowadza kontrolę i doraźne ulepszenia na stacjach węzła warszawskiego.

Zarządzono, aby pociągi dalekobieżne były zestawiane wyłącznie z wagonów 4-osiowych, oszklonych w dobrym stanie. Polecono również zwiększyć służbę informacyjną — dobrze obznajomioną z obowiązującym rozkładem jazdy.

W niedalekiej przyszłości przewiduje się zainstalowanie megafonów oraz zwiększenie oświetlenia stacyj i peronów.

W ramach akcji usprawniania ruchu podmiejskiego Ministerstwo Komunikacji przedłuża pociąg W-wa Wsch. — Mińsk Maz. do stacji Mrozy. Odjazd pociągu z W-wy Wsch. o godz. 9.45, przyjazd do Mrozów godz. 12.20. Z powrotem odjazd z Mrozów o godz. 12.45, przyjazd do Warszawy bez zmian, t. j. 15.12.

POMOC RODZINOM MARYNARZY

Wszystkie rodziny poległych, zmarłych, zaginionych lub przebywających zagranicą oficerów, podoficerów i marynarzy z marynarki wojennej wzywa się śpiesznie o podanie: swego adresu, krótkiego opisu sytuacji materialnej, zatwierdzonego przez magistrat lub urząd gminny, personalii (stopień pokrewieństwa, stopień wojskowy męża, czy jedynego żywiciela datę i miejsce pobytu, ilość dzieci, ich wiek i płeć) oraz ewentualne zapotrzebowania (na przykład odzież, wymiary).

Powyższe dane kierować należy do Komitetu Rozdziału Pomocy Funduszu Społecznego Marynarki Wojennej, na ręce kmdra ppor. Zagrodzkiego Karola, Gdynia, ul. Waszyngtona 3.

PRACOWNIA KONSERWATORSKA

Gmach dawnej „Zachęty" przekazany został na siedzibę państwowym pracowniom konserwatorskim, w skład których wchodzą pracownie: architektury, rzeźby i malarstwa.

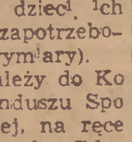
W gmachu „Zachęty" pomieszczone zostały wszystkie biura naczelnej dyrekcji Muzeum i ochrony zabytków, w najbliższym zaś czasie znajdzie tu swoją siedzibę centralne biuro inwentaryzacji zabytków, posiadające m. in. cenne archiwum fotograficzne, złożone z 40 tysięcy fotografii zabytków z terenu całej Polski.

ZEBRANIE METALOWCÓW

Zarząd centralnego związku zawodowego metalowców zawiadamia wszystkich swoich członków, że w niedzielę 24 b. m. o godz. 10 rano w sali Wedla (ul. Zamoyskiego 26) odbędzie się walne zebranie, celem wyboru zarządu.

KONFERENCJA W BOS-ie

Wydział Propagandy Biura Odbudowy zawiadamia, że konferencja dla przedstawicieli instytucyj miejskich: Miejskiej Rady Narodowej, Zakładów Komunikacyjnych, Elektrowni, Gazowni, Wodociągów i Kanalizacji, Straży Ogniowej i Komendy Milicji Obyw. na temat wyłożonego szkicowego planu zabudowy Warszawy, wyznaczona w Wydziale Urbanistyki BOS-u na Ujazdowie na dzień 22.II. przesunięta została o dzień wcześniej, t. j. na dzień 21 b. m. Początek o godzinie 10-ej



O BILETY ULGOWE DLA LUDNOŚCI PRACUJĄCEJ

Przejazdy tramwajami, trolleybusami i autobusami winny być tańsze

Do redakcji naszego pisma napływają od mieszkańców Warszawy listy ze skargami, że ceny biletów za przejazdy liniami komunikacyjnymi M. Z. K. przekraczają ich możliwości zarobkowe.

Ceny biletów według nowej taryfy komunikacyjnej wprowadzone w życie z dniem 5 stycznia okazały się zbyt wygórowane dla przeciętnych możliwości płatniczych urzędnika i robotnika.

Stosowana zasada, że bilety ulgowe **przyznawane są tylko pracownikom miejskim** krzywdzi rzesze pracowników państwowych, instytucyj społecznych i t. p., których uposażenia nie pozwalają na pokrywanie wysokich opłat za komunikację.

Dzisiejsza sieć komunikacyjna Warszawy składa się z linij o połowę krótszych od linij przedwojennych. Zmusza to pasażera do częstych przesiadek. I tak np. mieszkaniec Żoliborza zatrudniony na Mokotowie, co zdarza się na porządku dziennym, korzystać musi z dwóch tramwajowych i jednej autobusowej linii, aby dotrzeć do miejsca zatrudnienia. Koszty takiego przejazdu pochłaniają w danym wypadku dziennie **minimum 35 zł.**

W tych warunkach brak biletów przesiadkowych daje się dotkliwie we znaki ludziom pracy.

Dotychczasowa praktyka wykazała także, że popularność biletów okresowych jest minimalna. Przy kalkulacji ceny za te bilety zapomniano o najistotniejszym: o możliwościach płatniczych większości pasażerów.

Bilet miesięczny upoważniający do jazdy jedną linią tramwajową kosztuje zł. 375.— co przy przeciętnym zarobku pracownika 3.000 zł. — wynosi 12.5% uposażenia.

Niewątpliwie koszta inwestycyjne zniszczonego taboru M. Z. K. stanowią poważne pozycje rozchodowe w budżecie Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, — niemniej jednak nie mogą one być pokrywane z kieszeni nisko uposażonych pracowników i robotników korzystających z przejazdu do miejsca pracy i z powrotem. Do zagadnienia cen za bilety komunikacji miejskiej powrócimy jeszcze na łamach naszego pisma.

Klub radnych PPR uchwalił wystąpić na plenarnym posiedzeniu Warszawskiej Rady Narodowej z wnioskiem o obniżenie taryfy za bilety tramwajowe, autobusowe i trolleybusowe dla szerokich mas pracujących Stolicy. Wniosek ten m. in. przewiduje wprowadzenie tygodniowych biletów ulgowych oraz zastosowanie zniżek dla wszystkich pracujących na terenie Warszawy.



Jeden z 9 zakupionych w ZSRR „Douglasów", przeznaczony do cywilnej komunikacji lotniczej w Polsce

(Foto Z. Wdowiński)

450 milionów złotych

na odbudowę Stolicy w I kwartale b. r.

Preliminarz budżetowy Ministerstwa Skarbu na I kwartał 1946 r. przewiduje, jak już pokrótce donosiliśmy, 450 milionów złotych na odbudowę Stolicy.

Z tej sumy na obiekty państwowe została przeznaczona kwota 32.814.000 zł, na obiekty gminne m. st. Warszawy zaś — 296.033.000 zł. Poza tym na obiekty innych właścicieli zostanie wyasygnowana suma zł. 95.519.000.

W dziale obiektów państwowych, na budynki dla urzędów przewiduje się 8.950.000 zł, na domy mieszkalne 5.448.000 zł, na inne obiekty państwowe 14.335.000 zł. i na budynki zabytkowe 2.081.000 zł.

Z kredytów, przewidzianych na obiekty gminne m. st. Warszawy, zostanie wyasygnowana suma 125.290.000 zł. na instytucje użyteczności publicznej, na komunikację miejską 34.695.000 zł. i na budynki, przeznaczone dla organizacyj społecznych i miejskich 1.825.000 zł. Na odbudowę budynków szpitalnych przeznaczono — 14.670.000 zł, na budynki szkolne 25.800.000 zł. i na domy fińskie 3.880.000 zł. Na inne obiekty miejskie przewiduje się 223.000 zł. i na roboty przygotowawcze 91.650.000 zł.

Spośród sum, przeznaczonych na odbudowę obiektów innych właścicieli, przewiduje się na budynki biurowe 13.531.000 zł, na budynki mieszkalne 58.206.000 zł. Poza tym w preliminarzu znajduje się kwota 18.002.000 zł, na inne obiekty, oraz — 5.780.000 zł. na budynki zabytkowe.

Szajka bandytów przed sądem

Urząd Prokuratorski sporządził akt oskarżenia przeciwko niebezpiecznej szajce bandytów, która grasowała w okolicach podstołecznych i na terenie peryferyj miasta.

Bandyci dokładnie opracowywali plany napadów, przy czym ofiarami ich procederu padały osoby zamożne. Każdy napad kończył się zdobyciem dużego łupu, a przedmiotem rabunku były wysokie sumy pieniężne, bądź cenne przedmioty. Bandą dokonała licznych napadów w Józefowie, Aninie, we Włochach pod Warszawą, a także na Pradze.

Bandyci terroryzowali swe ofiary przy pomocy broni, często występowali w mundurach wojskowych lub podawali się bezprawnie za pracowników Urzędu Bezpieczeństwa.

Aresztowani przyznali się, w czasie śledztwa, do popełnionych napadów. W dniu 7 marca b. r. zasiądą oni na ławie oskarżonych Sądu Doraźnego w Warszawie.

Nasi Czytelnicy piszą:

Lokatorzy z Twardej 61 proszą o pomoc

Niżej podpisani lokatorzy domu nr 61 (przy ul. Twardej róg Chmielnej) proszą o umieszczenie w poczytnym piśmie „Głos Ludu" tych paru słów. Front wyżej wymienionego domu został zburzony pod czas powstania przez pocisk i do tej pory kompetentne władze nie wniknęły w to, ażeby usunąć t. zw. „kikuty", sterczące na trzecim piętrze.

Rezultat tego jest taki, że same ściany „rozbierają się"; w zeszłym tygodniu jedna ściana runęła (na szczęście bez ofiar). Wczoraj jedna z mieszkanek wstąpiła nieopatrznie na belkę i wraz z nią i kawałem ściany runęła w przepaść. Wyciągnięto ją przy pomocy liny. W dalszym ciągu grozi niebezpieczeństwo licznym lokatorom, mieszkającym na niższych piętrach i na parterze.

Łącząc wyrazy poważania dla Szanownego Redaktora, oczekujemy pomocy.

Mieszkańcy domu Nr 61 przy ul. Twardej

Odwołanie konferencji

w sprawach kolportażu

Konferencję w sprawie kolportażu prasy, wyznaczoną na 23 lutego, odwołuje się. Nowy termin będzie podany w drodze organizacyjnej.

Wydział Agitacji i Propagandy KC PPR.

Odczyt mgra Fleszara

Dnia 23 b. m. (w sobotę) o godzinie 16,30 odbędzie się w lokalu Klubu Inteligencji Pracującej, Warszawa, Mokotowska 25, odczyt mgra Mieczysława Fleszara p. t. „10 lat Londynu".

Dla członków Klubu i zaproszonych gości wstęp bezpłatnie.

Z teatrów i kin

TEATRY

Państwowy Teatr Polski — godzina 17.30 — „Lilla Weneda".

Opera, Marszałkowska 8. Opera „Cyrulik Sewilski" Rossiniego.

Teatr Mały, Marszałkowska 81 — „Teoria snów" — Freuda.

Teatr Powszechny (Zamoyskiego 20) — codziennie o godz. 18 dramat w 5 aktach, z prologiem H. Ibsena p.t. „Wróg Ludu", w reżyserii H. Marycińskiego

Teatr Comedia, Szwedzka 2/4 — codziennie o godz. 18-ej „Dom otwarty" Bałuckiego.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) — Program składany filmów polskich.

POLONIA (Marszałkowska 56) — Film Radziecki „Świat się śmieje" i aktualności.

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4) — „Skrzydlaty dorożkarz" i aktualności.

SYRENA (Praga, Inżynierska 4) — Nieuchwytny Smith".

Początek we wszystkich kinach o godz. 13, 15, 17, 19. W niedzielę i święta poranki o godz. 11.

Bilety dla członków Zw. Zawodowych, Org. młodzieżowych, młodzieży szkolnej i wojska do nabycia zbiorowo na wszystkie dni i seanse w Radzie Związków Zawodowych, Targowa 15, oraz Zw. Prac. Budowl., Marszałkowska 72, od godz. 9 do 12.

Radio

CZWARTEK, 21 lutego

7.15 — Muz.; 11.00 — Kronika Warszawy; 12.15 — Dzien. pol.; 12.30 — Pieśni kompoz. serbskiego; 12.50 — Skrz. posz. rodz.; 13.05 — Aud. szwedzkiej muzyki rozrywk.; 16.00 — Aud. dla dzieci; 16.20 — Utw. skrzyp.; 16.40 — Przegl. codz.; 17.15 — „Historia w żywych osobistościach"; 17.30 — „Mozaika muzyczna"; 18.20 — Sonaty Beethovena; 19.40 — Dzienn. wiecz.; 20.45 — Turn. recyt.; 22.00 — Konc. Orkiestry Tanecznej; 22.30 — Reportaż konkurs.; 22.45 — Ostat. wiad.; 23.00 — Muz. tan.; 23.25 — Skrz. posz. rodz.

Godziny przyjęć: REDAKTOR NACZELNY od godz. 15 do 16. SEKRETARZ REDAKCJI od godz. 10—11 Adres Redakcji: Smolna 12. Tel. 86-645.
Wydawca: KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ Redaguje KOMITET REDAKCYJNY
ADMINISTRACJA: Smolna 12. Drukarnia Zakładów Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-04632